Nr 233. Kraków, 13 Października — Sobota. Rok 1883.

Czas wychodzi codziennie, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra *Czasu*, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
Poczty w państwie Austryackiem . . .	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 c.
„ Niemieckiem . . .	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi innych państw należących do związku pocztowego . . .	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1go do ostatniego dnia w miesiącu. — Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się. **Rękopismów** nadsyłanych nie zwraca się.

CZAS

Prenumeratę przyjmują: Administracya „CZASU“ w **Krakowie**, tudzież urzędy pocztowe. **Miejscową prenumeratę** księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Nowakowskiej w Sukiennicach obok filii pocztowej. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petitowym) za pierwszy raz 10 cnt., za każdy następny raz po 5 cnt. — **Nadesłane** (na 3 stronicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cnt. za każdy raz. — **Dołączenia do „Czasu“** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzem. dla zamiejscowych, a 50 cent od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **we Lwowie** Ajencya „CZASU“ w głównym składzie tytoniu Nr. II przy ulicy Trybunalskiej L. 4; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam, Rue Clément 4; (prenumeratę p. Wincenty Raczkowski, Faubourg Poissonière 33); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, Stubenbastei Nr 2, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). H. Schalek, M. Dukes, M. Stern, w Frankfurcie n. M. G. L. Daube & Comp.

Kraków 12 października.

Przegląd Polityczny.

Sejmy krajowe: górno-austryacki i kraiński zajmują się obecnie ustanowieniem budżetów krajowych na rok 1884; Sejm morawski załatwiał na ostatniem swem posiedzeniu różne sprawy subwencyjne.

W Wydziale krajowym czeskim odmówili członkowie reprezentujący deputowanych niemieckich, wszelkiego udziału w obradach nad projektem zmiany ordynacyi wyborczej, powołując się na oświadczenia stronnictwa swego w sejmie.

Zasada nieinterwencyi w stosunkach między obu połowami państwa, jaką Tisza proklamował w Sejmie węgierskim z okazyi obrad nad sprawą kroacką, nie przypadła wcale do smaku partyi wierno-konstytucyjnej, liczyła ona bowiem na to, że Węgry, zrażone pretensyami Kroatów, starać się będą o to, aby politykę zgody z narodowościami ścieśnić w Przedlitawii.

Przez pozyskanie Campenona na ministra wojny, unikło ministerstwo Ferrego przesilenia, któreby je mogło było o upadek przyprawić. Usunięcie wpływu Wilsona nadaje mu też więcej konsystencyi, ale mimo tego, losy jego w chwili otwarcia parlamentu są niepewne. Chociaż stan sprawy tonkińskiej poprawił się nieco, ministerstwo nie będzie mogło przedłożyć Izbom żadnego ważnego rezultatu swych zabiegów.

Ze strony przeciwników zaś gotują się groźne zaczepki. Radykalni pragną sprawę Thibaudina podnieść do znaczenia męczeństwa, poniesionego w obronie wolności. Organ Wilsona żąda, aby Izba, zaraz po zebraniu się, wyznaczyła komisyę do zbadania okoliczności towarzyszących dymisyi Thibaudina. Dzienniki radykalne zamieściły wszystkie razem, jednobrzmiący manifest, uważający dymisyę Thibaudina za zdradę sprawy wolności i wzywający wyborców wszystkich okręgów, aby polecili swym deputowanym upomnieć się o to. Zamierzają przez to wywołać pewien rodzaj plebiscitu, któryby wywarł silny nacisk na Izbę.

Z innej znów strony zaczepiają Grévego. Rzecznikiem tego kierunku zaczepek obrał się *Figaro*. Wylicza on Grévemu długi szereg błędów politycznych i woła: „Panu zawdzięczamy hańbę, że wewnątrz kraju nie mamy rządu, a na zewnątrz nikt już nie może dostrzedz Francyi,“ i dodaje, że obecny Prezydent Rzeczypospolitej, nie będzie się mógł odezwać o swych rządach tak, jak Cicero o swym konsulacie: *Fortunatam, me consule, Romam.*

Sprawa między Francyą a Hiszpanią o zajścia uchybiające królowi Alfonsowi, nie jest jeszcze zupełnie załatwioną. Jak donosi ministeryalny dziennik *Iberia*, żąda Hiszpania, aby rząd francuski ogłosił w dzienniku urzędowym rozmowę Grevego z królem.

Dotychczasowy ambasador francuski na dworze rosyjskim, admirał Jaurés wyjeżdża w sobotę do Petersburga, w celu wręczenia pisma, odwołującego go z posady ambasadora. Następcą jego ma być jenerał Schmitz albo jenerał Billot.

Niezadługo kończy się czas, na który w Prusach mały stan oblężenia przeciw socyalistom był ogłoszony. Ogłaszać go z roku na rok ma prawo, na podstawie ustawy o socyalistach, Rada związku niemieckiego. Sprawa ta przyszła też na porządek dzienny jej obrad. Na rok cały nie będzie jednak mógł być zaprowadzonym stan małego oblężenia, ponieważ już we wrześniu r. 1884 przestanie obowiązywać sama ustawa o socyalistach.

Serbski minister spraw wewnętrznych Christicz wystosował do urzędników okólnik, o którym doniósł nam telegram onegdajszy. Ponieważ z okólnika tego poznać można główną tendencyę obecnego gabinetu, powtarzamy go więc w obszerniejszem streszczeniu. Otóż przedewszystkiem zaleca minister urzędnikom gorliwe spełnianie obowiązków, utrzymywanie karności, zupełną przedmiotowość i wstrzymywanie się od tendencyj stronnictw, strzeżenie godności państwa wobec ludności, ścisłe wykonywanie ustaw, a równocześnie taktowne postępowanie. W okólniku tym grozi minister surową karą za wszelkie nadużycie władzy urzędowej, z drugiej zaś strony przyrzeka zupełne uznanie tym, którzy stosować się będą ściśle do postanowień ministerstwa. W razie wykroczeń ze strony ludności, rząd przywróci porządek i poszanowanie ustaw za pomocą środków, jakich mu dostarcza konstytucya. Okólnik ten wywarł wszędzie bardzo korzystne wrażenie.

Przez utworzenie nowego ministerstwa w Serbii, opróżnione zostały dwie posady poselskie: w Wiedniu i w Londynie. Do wyznaczenia nowych posłów rząd serbski nie miał dotąd czasu. Mówiono o Mijatowiczu, że miał być mianowany posłem w Wiedniu, ale teraz nadchodzi wiadomość, że on z żoną wyjeżdża na dłuższy czas do Nizzy.

Do Egiptu przyjechał już nowy reprezentant Anglii Mr Baring, a na audyencyi u chedywa odbyła się zwykła w takim razie ceremonialna wymiana życzliwych wzajemnie oświadczeń.

Sejm.

Sprawozdania sejmowe.

15-te posiedzenie dnia 10 października 1883.

Marszałek otwiera posiedzenie o dwunastej minut 15. Sekretarz Badeni odczytuje spis petycyj.

Z porządku dziennego zabiera głos p. Starowiejski. Zaznacza na wstępie, że już ustawa z r. 1850 normująca opłaty od interesów prawnych i nowella z r. 1862, nadała pewne ulgi towarzystwom asekuracyjnym, opartym na zasadzie wzajemności. Gdy jednak przed dwoma laty rząd przedłożył Radzie państwa wniosek podwyższenia tych opłat, komisya poszła dalej, stawiając projekt zrównania opłat, dla towarzystw akcyjnych i opartych na zasadzie wzajemności. O ile jednak towarzystwa akcyjne pokrywają te wydatki z zysków, i mniej na tem cierpią, o tyle podwyższenie opłat prawnych mogłoby wpłynąć bardzo niekorzystnie na towarzystwa opierające się na wzajemności. a tem samem nie działające li dla zysku. Następujące daty, dadzą najlepszą miarę szkody, jakąby przyniosła projektowana ustawa n. p. krakowskiemu Towarzystwu wzajemnych ubezpieczeń. W dziale ogniowym opłacałoby towarzystwo rocznie więcej o 76.000 złr.. czyli 304%, w dziale gradowym o 39.000 złr., czyli 378%, a w dziale życiowym o 16.000 złr., czyli 388%. Że zaś wobec przewagi wielkiego kapitału, towarzystwa oparte na wzajemności, czyli na skupianiu drobnego kapitału, są jedynie powołane do skutecznego przeciw-działania, sądzi mówca, iż Sejm powinien zabrać głos w tej sprawie. Gdy wreszcie i rząd, rozumiejący dotąd własny interes, że rozwój takich Towarzystw polepsza finanse, więc i byt państwa, nie stanie po stronie przeciwnej, głos ten Sejmu będzie dyrektywą dla delegacyi i dla Rady państwa. Wniosek ten odsyła Izba do komisyi podatkowej.

P. Wojciech Dzieduszycki, wyłuszczywszy ważność wyszukiwania i utrzymywania zabytków archeologicznych, przychodzi do wniosku, że żądając dzisiaj poparcia Sejmu w celu odnowienia cerkwi w Haliczu i wydobycia na jaw ukrytych tam jeszcze zabytków historycznej wartości, nie przekroczy w niczem zwyczaju, uświęconego potrzebą uchwalania pewnych kwot corocznie na konserwacyę pomników. Zaznacza w dalszych poglądach swoich, że ważność archeologicznych poszukiwań, polega na tle społecznem i narodowem. Wydobyte zabytki zamierzchłej przeszłości, uczą ludzkość, skierowują ją często na właściwe pole, i zatrzymują nieraz nad brzegiem przepaści. Rozbierając wreszcie archeologię polską, podnosi jej wzrastanie, któremu Kraków dał główny impuls, i wyjaśnia, że archeologia dając możność lepszego poznawania narodowości, przyczynić się może wiele do zrównania różnicy zdań, szczególniej z nad Wisły i z nad Dniestru. Przytacza tu mówca opowieść o dwóch rycerzach, którzy niewidząc obustronnie tarczy posągu pod którym stanęli, chwycili za miecze, pokłóciwszy się o jej kolor. Znużeni dopiero walką i pokrwawieni, przekonali się zapóźno, iż obaj mieli słuszność, gdyż tarcza miała inny kolor z jednej, inny z drugiej strony. Sądzi więc, że projektowany przezeń zjazd archeologów w Haliczu, zapozna szermierzy z obu stronami tej tarczy, a inicyatywa Sejmu w tej mierze, byłaby nietylko dobrą, ale i konieczną (*brawa*).

Wniosek odsyła Izba na żądanie mówcy do komisyi budżetowej.

Następnie przemawia p. Henryk Wodzicki w sprawie zwrócenia uwagi rządu, że krępowanie prowincyonalnych kas oszczędności przepisami ustawy z r. 1844, normującej prawo pobierania i płacenia odsetek w kasach oszczędności, może podkopać byt tych instytucyj w Galicyi. Motywa wniosku są dostatecznie uzasadnione w jego treści. Obecnie dodaje tylko mówca kilka uwag, mianowicie, że władza administracyjna nie powinna krępować czynności tych instytucyj, oznaczoną z góry stopą procentową, i że podkopując tem ich byt, naraża się na upadek głównego pośrednika, zmierzającego do podźwignięcia ludności z ubóstwa i lichwy, bądź co bądź jeszcze grasującej. Nie wini mówca Namiestnictwa, gdyż rozporządzając ograniczenie stopy procentowej, wykonało tylko ustawę, nawet pierwotnie pożyteczną, lecz dzisiaj szkodliwą. Obowiązkiem jest jednak naszym postarać się, by ustawa ta została zmienioną w sposób odpowiadający dzisiejszym stosunkom, w szczególności zaś stosunkom na prowincyi.

Wniosek ten odsyła Izba na żądanie mówcy do komisyi bankowej.

Następnie uchwala Izba bez dyskusyi, na wniosek komisyi administracyjnej (spraw. p. Maks) wymiar pięcioleci i emerytury dla inżynierów i konduktorów dróg krajowych:

1) Prawo do poboru pięcioleci, przyznane inżynierom i konduktorom dróg krajowych, uchwałą sejmową z dnia 23 października 1881 roku, ma się poczynać od dnia powzięcia powyższej uchwały, przy zastosowaniu uchwały sejmowej z dnia 3 stycznia 1874 r., co do asygnowania 1-go, 2-go i 3 go pięciolecia w miarę ukończenia 5-ciu, 10 i 15 laty służby, licząc od rozpoczęcia takowej, pełnionej nieprzerwanie na jednej i tej samej posadzie etatowej i w tej samej klasie.

2) Wymierzanie powyższych pięcioleci odnosi się tylko do 7 inżynierów i 35 konduktorów, objętych właściwym etatem służby drogowej, ustanowionym uchwałami sejmowemi z 21 października 1869 roku i z dnia 16 listopada 1872 r.

3) Funkcyonaryusze drogowi, mający prawo do dodatków pięcioletnich, pobierać je będą w stosunku 10% stałej płacy.

4) Zapomoga stała ryczałtowa po 100 złr., przez Sejm corocznie, począwszy od roku 1874 dla konduktorów drogowych przyzwalana, niema już być pozostawioną obok wymierzyć się mających dodatków pięcioletnich, przyczem jednak zastosowanym być ma przepis §. 6 uchwały sejmowej z d. 3 stycznia 1874 r.

5) Na wypłatę dodatków pięcioletnich funkcyonaryuszom dróg krajowych przyznanych, otwiera się Wydziałowi krajowemu na rok 1883 kredyt dodatkowy w kwocie 1,461 złr.. zaś na rok 1884 kredyt w kwocie 1,041 złr., wstawiając na ten cel do budżetu krajowego na r. 1884, sumę 2,502 zł.

Z kolei odczytuje sprawozdawca p. Madejski wniosek komisyi prawniczej następującej treści:

Na podstawie §. 19 Statutu krajowego wzywa się c. k. Rząd:

1) o wyjednanie ustawy, mocą której ustne postępowanie sądowe w sprawach spornych, tudzież zastosowana do tegoż organizacya sądowa, mogłyby być zaprowadzone w Królestwie Galicyi i Lodomeryi wraz z Wielkiem Księstwem Krakowskiem w jak najkrótszym czasie, — jeżeli już nie stanowczo, to przynajmniej prowizorycznie.

2) o wyjednanie ustawy, zaprowadzającej na wzór istniejących urządzeń w innych państwach, instytucyę rad familijnych, oraz takie postępowanie w sprawach opiekuńczych i spadkowych, któreby zapewniało dobry zarząd nad mieniem małoletnich i mniej kosztowną legitymacyę dziedzica, tudzież umożebniało szybkie objęcie spadku, a względnie podział takowego bez uciążliwych a zbytecznych formalności.

P. Lenartowicz zabiera głos, nie aby poprzeć sprawę, gdyż nie wątpi o jednomyślności zdań Izby, radby tylko zaznaczyć, że on i jego towarzysze wyczekują z gorącem upragnieniem ziszczenia się tych ogólnych życzeń.

P. Zawadzki wnosi przyjęcie rezolucyi *en bloc*, a jednomyślność głosowania takiego, będzie silnem poparciem sprawy wobec Rządu.

P. Leniński żąda również jednomyślnej uchwały dla sprawy, które nietylko dla Izby, ale i dla całego ludu jest pierwszorzędnego znaczenia.

Marszałek konstatuje przy głosowaniu jednomyślność uchwały.

Wyczerpując porządek dzienny, odczytuje pan Scipio sprawozdanie komisyi budżetowej o preliminarzach szkoły rolniczej w Czernichowie, której budżet na rok 1884 uchwala Izba bez dyskusyi.

Z zestawienia okazuje się, że fundusz krajowy będzie musiał pokryć niedobór w kwocie 16,390 złr.

Odebrawszy dziś oryginalny tekst
Sprawozdania komisyi,
wybranej z grona posłów włościańskich o wyrażonych im przez wyborców życzeniach i żądaniach,
podajemy z niego dalszy ciąg:

Na razie komisya również zgodzić się nie może na żądanie zniesienia należytości od przeniesienia realności wartości niżej 1000 złr., a to raz dlatego, że niema nadziei uzyskania takiego uwolnienia, a powtóre, iż władze skarbowe dozwalają rozłożenia spłaty takiej należytości na kilka rat. Za to uważa komisya za rzecz właściwą domagać się tego, aby przy realnościach włościańskich opusty, które z należytości tych mają być uczynione w razie, gdyby zmiana w stanie własności nastąpiła w przeciągu lat 10, przyznawano nietylko na żądanie strony, ale i z urzędu, bo włościanin zwykle nic nie wie o tem ważnem, jemu przysługującem prawie. Zbadanie zaś, czy zmiana w stanie własności pewnej realności w ciągu ubiegłych lat 10 nastąpiła, jest rzeczą nader łatwą, i każdej chwili przez urząd może być sprawdzoną.

Co się tyczy dodatków do podatków, to jest rzeczą wiadomą, iż komisye wszystkie w propozycyach swych starać się będą mieć na oku wszelkie możliwe oszczędności, aby te dodatki były jak najmniej uciążliwe. Uwaga ta odnosi się także do żądania jednego z posłów, aby z funduszów krajowych nie przyznawano zapomóg osobom lub towarzystwom prywatnym.

Liczne narzekania powstały dalej na sposoby, używane do ściągania podatków i dodatków do nich, tudzież do prowadzenia egzekucyi z powodu zaległych należytości skarbowych.

Wyrazem ich są głośne żądania usunięcia sposobów owych i wprowadzenia mniej kosztownych, zwłaszcza przywrócenia systemu paletów, praktykowanych do r. 1882, wynagradzania gmin za to, że wójtowie ściągają podatki, odjęcia tego prawa wójtom i wykonywania przez urzędy podatkowe, zmniejszenia kosztów egzekucyjnych, spłaty jednorazowej rocznego podatku gruntowego w jesieni zamiast w 4 ratach w jednym roku itp. Nie wchodząc w bliższy rozbiór tych rozmaitych, często sprzecznych z sobą postulatów, komisya sądzi, iż jednak w tym kierunku wypadałoby coś uczynić. Kilku posłów, którym sprawy te dobrze są znane, powinnoby oparty na dokładnych datach wygotować wniosek, któryby nietylko wykazał praktykowane dotąd uciążliwe sposoby ściągania należytości rządowych, ale podał w ich miejsce inne, stosowniejsze. Mamy również niepłonną nadzieję, iż komisya, zajmująca się w Wiedniu wypracowaniem projektu do wprowadzenia oszczędności w administracyi rządowej, na tę sprawę baczne zwróci oko. Wreszcie komisya podać powinna do wiadomości szanownych posłów, że wskutek uchwały Wys. Sejmu z dnia 14 października 1882 minister skarbu pod dniem 28 września b. r. do l. 24266 wydał ważne rozporządzenie w przedmiocie częściowej zmiany i obwieszczenia przepisów, obowiązujących o przymusowem ściąganiu stałych podatków. Mianowicie upoważnioną została krajowa dyrekcya skarbowa wobec kontrybuentów, których bieżąca należytość roczna w stałych podatkach 5 złr. (bez wliczenia nieeraryalnych dodatków) nie przewyższa, przy ściąganiu wspomnianej należytości w tych kwartałach, w których od nich według dotychczasowego doświadczenia, wskutek trudnych ekonomicznych stosunków, spłaty podatku bez egzekucyi uzyskać nie można, poprzestać na egzekucyjnem upomnieniu, za które od kontrybuentów ściągać nie można większej opłaty egzekucyjnej, niż 10 ct. *)

W tym celu dyrekcya powyższa na podstawie sprawozdań starostw oznaczy przy rozpoczęciu roku, o ile wspomniane niekorzystne warunki u kontrybuentów wogóle, lub w części w pewnych powiatach, okolicach lub gminach corocznie zachodzą, jakoteż w ciągu roku, jeżeli stosunki te u pojedynczych kontrybuentów dopiero podczas

*) Pod pewnym względem idzie więc rozporządzenie to nawet dalej, niż tego sobie życzyła komisya przeszłoroczna podatkowa w Sejmie.

OGNIEM i MIECZEM.

POWIEŚĆ

przez

Henryka Sienkiewicza.

(79)

Tom drugi.

(Ciąg dalszy).

A wśród tych świetnych strojów, migających wszystkiemi barwami tęczy, śród jedwabiów, aksamitów, tyftyków, altembasów, migotania brylantów, jakże dziwnie wyglądają pułki Wiśniowieckiego, wynędzniałe, obdarte, wychudzone, w zardzewiałych pancerzach, spłowiałych barwach i podartych mundurach. Towarzysze z pod najpoważniejszych znaków wyglądają jak dziady, gorzej czeladzi innych pułków, ale wszyscy czołem! przed temi łachmanami, przed tą rdzą i tą mizeryą, bo to znamiona bohaterów. Wojna zła matka! własne dzieci jako Saturn pożera, a których nie pożre, to poobgryza, jak pies kości. Te spłowiałe barwy, to dżdże nocne, to pochody wśród nawałności elementów, albo słonecznej spiekoty, ta rdza na żelezie, to krew niestarta swoja, albo nieprzyjacielska, albo obie razem. To też Wiśniowieccy wszędy rej wiodą. Oni opowiadają po szynkowniach i kwaterach, a inni tylko słuchają. — I czasem którego ze słuchających aż porwie spazm za gardło, rękami po lędźwiach się uderzy i krzyknie: „A niechże waściów kule biją! chybaście djabły nie ludzie!“ A Wiśniowieccy: „Nie nasza to zasługa, ale takiego wodza, któremu równego nie wydał jeszcze *orbis terrarum*.“ Więc wszystkie uczty kończą się okrzykami: vivat Jeremi! vivat książę wojewoda! wódz nad wodze i hetman nad hetmany!

Szlachta, gdy się popije, wypada na ulice i z rusznic a muszkietów pali, a że Wiśniowieccy ostrzegają ją, że do czasu tylko swoboda, że przyjdzie chwila, gdy książę ich weźmie w ręce i taką dyscyplinę zaprowadzi, o jakiej jeszcze nie słyszeli, więc tembardziej owego czasu używają. „*Gaudeamus*, póki wolno! — wołają. Gdy pora na posłuch przyjdzie, będziem słuchali, bo jest kogo, bo to nie *dziecina*, nie *łacina*, nie *pierzyna*!“ — I nieszczęśliwy książę Dominik najgorzej zawsze wychodził, bo mełły go na otręby języki żołnierskie. Opowiadano, jako się po całych dniach modli, a wieczorem wisi na uchu dzbana i co na brzuch splunie, to jedno oko otworzy i pyta: „co takiego?“ — mówiono także, że na noc *jalapam* zażywa, i że tyle bitew widział, ile ma ich na kobiercach holenderską sztuką wyhaftowanych. Już tam nikt go nie bronił i nikt nie żałował, a najbardziej kąsali ci, którzy w jawnej z karnością wojskową stanęli niezgodzie.

Wszelako i nad temi jeszcze celował w przekąsach i wyśmiewaniu pan Zagłoba. Już on się był ze swego bólu w krzyżach wyleczył i teraz był w swoim żywiole. Ile zaś zjadał i wypijał, daremnie spisywać, bo rzecz wiarę ludzką przechodzi. Chodziły za nim i otaczały go ustawicznie kupy żołnierzy i szlachty, a on rozprawiał, opowiadał i drwił z tych, którzy go podejmowali. Patrzył też z góry, jako stary żołnierz, na owych, którzy szli na wojnę i z całą wyższością doświadczenia mawiał im: „Tyle waszmościów moderunki wojny zaznały, ile mniszki mężów, szaty macie świeże i larendogrą pachną, ale choć to piękny zapach, wszelako w pierwszej bitwie postaram się od waszmościów pod wiatr trzymać. Oj! kto nie wąchał wojennego czosnku, nie wie, jakie on łzy wyciska! Nie przyniesie jejmość rano piwa grzanego, ani polewki winnej. Poopadają waszmościom brzuchy, zeschniecie się jak twaróg na słońcu. Możecie mnie wierzyć. Eksperiencya grunt! Bywało się w różnych okazyach, bywało! zdobyło się niejedną chorągiewkę, ale już to muszę waszmościom powiedzieć, że żadna nie przyszła mi tak ciężko, jako ta pod Konstantynowem. Niech djabli porwą tych Zaporożców! siódme poty, mówię waszmościom, ze mnie poszły, nimem za ratyszcze uchwycił. Spytajcie pana Skrzetuskiego, tego, który Bardabuta zabił, on to na własne oczy widział i admirował. Ale też teraz krzyknijcie jeno Kozakowi nad uchem: „Zagłoba!“ obaczycie, co wam powie! Ale co tu waszmościom prawić, którzyście jeno *muscas* po ścianach packą bili, więcej nikogo.“

— Jakże to było? jakże? — pytali młodzi.

— A cóżto waszmościowie chcecie, żeby mi się język od kręcenia się w gębie zapalił, jako oś w wozie?

— To trzeba polać! wina! — wołała szlachta.

— Chyba że tak! — odpowiadał pan Zagłoba, i rad, że znalazł wdzięcznych słuchaczów, opowiadał im wszystko *ab ovo* od podróży do Galaty i od ucieczki z Rozłogów, aż do zdobycia chorągwi pod Konstantynowem, oni zaś słuchali z otwartemi ustami, czasem mruczeli, gdy sławiąc własne męztwo, zanadto ich niedoświadczenie poniewierał, ale zapraszali i poili codzień w innej kwaterze.

Bawiono się tedy wesoło i huczno w Tarnopolu, aż się stary Zaćwilichowski i inni poważniejsi dziwili, że książę tak długo na owe gody pozwalał — on zaś siedział ciągle w swojej kwaterze — widać umyślnie żołnierstwu folgę dał, by przed nowemi bojami wszystkiego dobrego zażyło. Tymczasem przyjechał Skrzetuski i zaraz wpadł jak w wir, jak w ukrop jaki. Chciało się też i jemu odpoczynku w kole towarzyszów posmakować, ale jeszcze bardziej chciało mu się do Baru, do kochanej jechać i wszystkich zgryzot dawnych, wszystkich obaw i utrapień w jej słodkiem objęciu zapomnieć. Więc nie zwłócząc do księcia szedł, by zdać sprawę z wyprawy pod Zasław i pozwolenie na wyjazd uzyskać.

Znalazł księcia zmienionego do niepoznania, aż się widokiem jego przeraził, i w duchu się pytał: Tenże to jest wódz, któregom pod Machnówką i Konstantynowem widział?... Bo też przed nim stał człowiek brzemieniem trosk pochylony, z wpadłemi oczyma i spieczonemi usty, jakoby ciężką chorobą wewnętrzną trapiony. Zapytany o zdrowie, odrzekł krótko i sucho: że jest zdrowy; rycerz zaś dłużej pytać nie śmiał. Więc zdawszy sprawę z podjazdu, zaraz jął prosić, by mógł na dwa miesiące chorągiew opuścić, dopókiby się nie ożenił i żony do Skrzetuszewa nie odwiózł.

Na to książę jakby się ze snu obudził. Zwykła mu dobroć rozlała się po chmurnem obliczu, i przygarnąwszy pana Skrzetuskiego, rzekł:

— Koniec więc twojej męki. Jedź, jedź, niech cię błogosławi Bóg. Sam chciałbym być na twem weselu, bom to i Kurcewiczównie, jako córce Wasila, i tobie, jako przyjacielowi, powinien; ale w tych czasach już mi to niepodobieństwo się ruszyć. Kiedyż chcesz jechać?

— Wasza Książęca Mość! choćby dziś.

— To jedź jutro. Nie możesz sam jechać. Dam ci trzysta Wierszułowych Tatarów, abyś zaś ją bezpiecznie odprowadził. Z nimi najprędzej dojedziesz, a potrzebni ci będą, bo tam kupy hultajstwa się włóczą. Dam ci i list do pana Jędrzeja Potockiego; ale nim go napiszę, nim Tatarzy przyjdą, nim się wreszcie ty wybierzesz, do jutra wieczór zejdzie.

— Jak Wasza Książęca Mość rozkaże. Ale jeszcze śmiem prosić, aby Wołodyjowski i Podbipięta mogli także ruszyć ze mną.

— Dobrze. Przyjdźże jeszcze jutro na pożegnanie i błogosławieństwo. Chciałbym też i twojej kniaziównie jaki upominek posłać. Zacna to krew! Bądźcież szczęśliwi, boście siebie warci.

Rycerz już klęczał i obejmował kolana ukochanego wodza, który jeszcze powtórzył kilkakrotnie:

— Niech ci Bóg szczęści, niech ci Bóg szczęści! No, przyjdź jeszcze jutro.

Ale rycerz nie podnosił się i nie odchodził, jakby chciał jeszcze o coś prosić, nakoniec wybuchnął:

— Wasza Książęca Mość!

— A co jeszcze powiesz? — pytał łagodnie książę.

— Wasza Książęca Mość wybaczy śmiałości, ale... mnie się serce kraje i od żalu wielkiego śmiałość przychodzi: co Waszej Książęcej Mości jest? Zali troski gnębią, czy choroba?

Książę położył mu rękę na głowie.

— Ty tego wiedzieć nie możesz — rzekł ze słodyczą w głosie. — Przyjdź jeszcze jutro.

Pan Skrzetuski wstał i odszedł ze ściśniętem sercem.

Wieczorem przyszedł do jego kwatery stary Zaćwilichowski, a z nim mały Wołodyjowski, pan Longinus Podbipięta i pan Zagłoba. Zasiedli za stołem, a wtem Rzędzian wszedł do izby, niosąc kusztyki i antałek.

— W imię Ojca i Syna! — zawołał pan Zagłoba. — To widzę, waści pachół zmartwychwstał!

Rzędzian zbliżył się i za kolana go objął.

— Nie zmartwychwstałem ja, alem nie umarł, dzięki pono temu, żeś mnie jegomość ratował.

A pan Skrzetuski na to:

— I do Bohuna potem na służbę przystał.

— To będzie miał w piekle promocyę — rzekł pan Zagłoba. Potem zwracając się do Rzędziana:

— Nie musiałeś ty tam w tej służbie roskoszy zażyć... naści talara na pociechę.

— Dziękuję pokornie jegomości — rzekł Rzędzian.

— On! — zawoła pan Skrzetuski — to frant na cztery nogi kuty. U Kozaków łup wykupywał, a co ma, tegobyśmy obaj z waćpanem nie kupili, choćbyś waćpan wszystkie swoje posiadłości w Turczech sprzedał.

— To tak? — rzekł pan Zagłoba. — Trzymajże sobie mojego talara i rośnij lube drzewko, bo jeśli nie na bożą mękę, to choć na szubienicę się przydasz. Dobrze temu pachołkowi z oczu patrzy (tu pan Zagłoba chwycił za ucho Rzędziana i, targając je lekko, mówił dalej): Lubię frantów i toć prorokuję, że wyjdziesz na człowieka, jeśli bydlęciem nie zostaniesz. A jak cię tam twój pan Bohun wspomina, co?

A Rzędzian uśmiechnął się, bo mu pochlebiły słowa i kares, i odparł:

— O, mój jegomość! a jak on jegomości wspomina, to aż iskry zębami krzesze.

— Idź do djabła! — zawołał z nagłym gniewem pan Zagłoba. — Co mi tu będziesz bredził!

(Dalszy ciąg nastąpi).

pewnego roku na jaw wystąpią, w których kwartałach i przeciw którym kontrybuentom powyżej wspomniane postępowanie upomnienia egzekucyjnego ma mieć miejsce, trzymając się przytem zasady, iż rozmaite opłaty egzekucyjne nie stanowią wprawdzie źródła dochodu dla skarbu państwa, że one jednak bezwarunkowo pokryć mają wydatki egzekucyjne.

Aby nadto egzekucyom podatkowym, o ile można zapobiegnąć, nastąpi na przyszłość nietylko przepisane § 2 ustawy z dnia 9 marca 1870 obwieszczenie terminów spłaty obowiązujących dla każdego rodzaju podatków, z rozpoczęciem każdego roku w każdej gminie, ale nadto zarządzi krajowa Dyrekcya skarbowa, aby także przy rozpoczęciu każdego z dalszych trzech kwartałów, termina spłaty podatków obwieszczane były przez zwierzchności gminne w sposób, w miejscu przyjęty.

Mówiąc już o należytościach rządowych, niepodobna nam pominąć jednej nader ważnej, lubo dotąd niedostatecznie jeszcze wyjaśnionej okoliczności. Wiadomo bowiem, iż gminy z dochodu, jaki pobierają z majątku gminnego, płacą należytość, wymierzoną na 10 lat na podstawie fasyi, które ona na mocy rozporządzenia ministerstwa skarbu z 26 lipca r. 1880. (dz. p. p. l. 102) najdalej do 30 kwietnia 1881, a to stósownie do przepisów ustawy o należytościach tar. 106 B. uw. 2 a. pod rygorem corocznego opłacania podwójnej należytości, we formie rozporządzeniem owem bliżej określonej, podać były obowiązane. Otóż komisyi jest już kilka wiadomych przypadków, w których gminom z powodu spóźnienia takiej fasyi, a to spóźnienia z przyczyn od nich nawet niezawisłych, podwójna należytość do spłaty nałożoną została. Gdyby w ten sposób wiele gmin w naszym kraju było dotkniętych, to skutkiem tego spadałby na nie, a tem samem i na nasz kraj bardzo wielki ciężar, którego usunięcia koniecznie domagaćby się wypadało. Przedewszystkiem powinny gminy udawać się do krajowej dyrekcyi skarbowej, aby ta na mocy upoważnienia, udzielonego jej przez ministerstwo skarbu, w drodze łaski, taką należytość podwójną zniżała do tego stopnia, do jakiego schodzić może i do jakiego według informacyi przez komisyę zasięgniętej, w pojedyńczych przypadkach schodzi. Na razie wstrzymuje się komisya z wypowiedzeniem ostatniego swego co do tej sprawy zdania, mając nadzieję, iż posłowie włościańscy każdy o swoim okręgu będzie w tej mierze bliższe mógł dać wyjaśnienia. Wtedy także będzie można zastanowić się i nad praktykowanym obecnie sposobem wymiaru należytości od powyższych majątków gminnych, przeciw któremu także podnoszone bywają zarzuty.

III. Liczne postulaty odnoszą się do ustawy konkurencyjnej, dotyczącej budynków kościelnych i parafialnych, do ustawy drogowej i ustaw szkolnych.

Ponieważ istnieją już trzy osobne komisye, które się temi sprawami zajmują, mianowicie komisya konkurencyjna, drogowa i szkolna, przeto sądzimy, iż będzie najlepiej ograniczyć się do przytoczenia rzeczonych postulatów, które następnie udzielićby wypadało odnośnym komisyom do bliższego ich zbadania, wyjąwszy, iżby pewne żądania, jako poparte przez ogół posłów włościańskich, komisyom tym w szczególności jako uwzględnienia godne mogły być polecone.

Otóż zmiany ustawy konkurencyjnej pojedyncze okręgi wyborcze życzą sobie w następujących kierunkach:

1) Aby konkurencya obowiązaną była, stawiać i utrzymywać właściwe tylko budynki kościelne i mieszkalne, na proboszcza zaś spadał obowiązek stawiania i utrzymywania budynków gospodarskich;

2) aby proboszczowie, dotowani powyżej kongruy, z własnych funduszów ponosili wszelkie tak większe jak i mniejsze restauracye wszystkich tak mieszkalnych, jak i gospodarskich budynków plebańskich.

3) ażeby każdy właściciel gruntu bez względu na jego wyznanie, chociażby był izraelitą, pociągany był do konkurencyi;

4) aby parafianie utrzymujący kościoły filialne nie byli pociągani do ponoszenia kosztów na budowę i utrzymanie kościołów głównych (*matrix*);

5) aby grunta plebańskie tych probostw, które są dotowane wyżej kongruy, w razie opróżnienia beneficyi, nie były, jak dotąd wydzierżawiane przez licytacyę najwięcej dającemu, lecz oddawane w zarząd administratora, przer ordynaryat ustanowionego;

6) aby usunąć komitet budowniczy, o jakim mówi § 18 projektu ustawy konkurencyjnej, a przydzielić jego działalność dozorowi kościelnemu, w którym jednak patronowi, jeżeli jest zarazem właścicielem obszaru dworskiego, nie należy przyznawać dwóch głosów.

Co do ostatniego postulatu, powstała jednak wątpliwość, czy on jest objawem woli wyborców posła dotyczącego, czy nie raczej własnem jego zdaniem.

Co się tyczy ustawy drogowej, to najwięcej narzekań wywołuje § 12 dotychczasowej ustawy z r. 1866. Wielu przeto posłów żąda imieniem swych wyborców, zmiany tego paragrafu w kierunku sprawiedliwszego rozkładu ciężarów na budowanie i utrzymanie dróg. W szczególności żądają jedni, aby gminy i dwóry w równej mierze przyczyniały się do utrzymywania dróg; inni, ażeby właściciele obszarów dworskich większy niż dotąd udział brali w kosztach budowy i konserwacyi dróg; inni, aby prestacyę w naturze zamienić na pieniądze przez rozkład odpowiednich dodatków drogowych w stosunku opłacanych podatków W jednym powiecie domagano się nawet zastósowania tej zasady do wszelkiej kategoryi podatków. Wielu wieśniaków, pragnąc sprawiedliwszego rozkładu obowiązku prestacyi, wolałoby jednak mieć je pozostawione *in natura*.

Wskazano także na właścicieli znaczniejszych fabryk, zwłaszcza tartaków, którychby przynaglić należało do udziału w naprawie dróg gminnych.

Wreszcie żądał jeden z posłów imieniem swych wyborców, aby drogi gminne, łączące miasteczka pomiędzy sobą, utrzymywane były przez powiat, gdyż niesłusznem jest, aby małe gminy, przez które wązkim pasem idzie taka droga, były obciążone szarwarkami, podczas gdy duże gminy, na uboczu położone, wolne są prawie zupełnie od ciężarów na utrzymanie dróg. (D. n.)

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 12 października.

Mylnie wczoraj doniesiono nam, że gubernator Banku dla krajów, hrabia Ludwik Wodzicki, przybył do Krakowa. Hr. Wodzicki udał się z Tyczyna do Lwowa i był obecnym na uczcie dla Namiestnika. Dziś przybył do naszego miasta na parę dni profesor poseł Zoll.

— **Gdy Mistrz Matejko** oświadczył na Wawelu, że obraz „Jan Sobieski pod Wiedniem“ składa w darze narodowi, z tem życzeniem, aby naród polski ofiarował go Ojcu Ś. do Watykanu, niechętni tej wzniosłej myśli Mistrza, użyli wszelkich środków, aby opinię kraju obrócić przeciw Mistrzowi; między innemi rozpuszczono pogłoskę, jakoby wielu z tych, co złożyli składki na zakupno tego obrazu dla Muzeum Narodowego, teraz zamierzało cofnąć swoje datki. Przewidywania i prowokacye w tej mierze nie odniosły skutku, zwłaszcza, gdy Komitet zakupna obrazu zawarł z Matejką umowę o inny obraz dla Muzeum Narodowego. Ciągle otrzymujemy protesta od różnych osób z zaprzeczeniem, że datku swego nie cofnęły. Wielu wyraża gorące przekonanie, że jeśli kiedy, to obecnie kraj jest dłużnikiem wobec Matejki i winien jak najspieszniej złożyć mu całą cenę przyszłego obrazu, skoro Mistrz dwa wielkie płótna ofiarował narodowi. Jeden z protestujących przeciw insynuacyi cofnięcia składki powiada: „Główny błąd się stał, że obraz nie był darowany któremu ze sławniejszych rabinów, a byłaby podobno publiczność zbudowaną.“

— **Magistrat** wzywa wszystkich żołnierzy stale urlopowanych, jednorocznych ochotników i rezerwistów, w Krakowie przebywających, tak tutejszych jak i obcych, którzy w r. 1883 w czynnej służbie się nie znajdowali, lub ćwiczeń nie odbywali, oraz wszystkich do stałej armii należących, a czasowo uwolnionych: jak kandydaci stanu duchownego i kandydaci na nauczycieli szkół ludowych, ażeby się stawili wraz z dokumentami dla sprawdzenia ich teraźniejszego pobytu i pouczenia o obowiązkach służby wojskowej, w dniach 18, 19, 20 i 21 października przed komisyą kontrolującą, która w dziedzińcu na Wawelu czynności swe odbywać będzie.

— **Magistrat** obwieszcza, że z d. 1 stycznia 1884 r. rozpocznie się nowa kadencya sądów przysięgłych. Lista osób na urząd sędziów, wystawioną zostanie z d. 12 października w Wydziale III Magistratu i przeglądać ją można do d. 19 b. m. w godzinach od 9 rana do 1 w południe. Reklamacye ustne lub pismienne względem uwolnienia się od obowiązków sędziego, jakoteż z powodu opuszczenia siebie lub innych ukwalifikowanych osób, wreszcie przeciw umieszczeniu osób, które ustawa od obowiązków sędziego przysięgłego wyłącza — wnosić należy w tymże samym terminie, t. j. od 12 do 19 b. m.

— **Statystyka zakonu OO. Kapucynów.** Zakon dzieli się na 52 prowincye, klasztorów posiada 524, a zakonników 7722. Na misyach 390. Obecnie żyjących biskupów z zakonu OO. Kapucynów jest 22, z tych 6 jest arcybiskupami.

— **Dar.** Cesarz udzielił z prywatnej swej szkatuły ruskiej części gminy Jeżowa starego w pow. Jaworowskim, z powodu klęski gradowej, zapomogi w kwocie 300 złr.

— **Trzęsienie ziemi** dało się uczuć w Ołomuńcu w d. 10 b. m. o godzinie 2 min. 40 po południu. Oscylacye ziemi uważano w całem mieście, najbardziej jednak w dzielnicy katedralnej, gdzie się zawalił komin na domu Vrany. W mieszkaniu kanonika Knappa, zatrudniony tam człowiek został zrzucony z ławki do heblowania. Również z Cilly donoszą, że w tym samym dniu o godzinie 11ej uczuto silne wstrząśnienie.

— **Ślub.** W Paryżu zawarł w d. 4 b. m. w kościele St. Philippe du Roule związek małżeński p. Gicquel des Touches, kapitan artyleryi, potomek jednej z najstarożytniejszych rodzin francuskich, z hrabianką Maryą Czacką, wnuczką ks. Sapiehy. Drużbami pana młodego byli: jenerał Mansion i sekretarz ambasady hr. Sercey; panny młodej: hr. Potocki i ks. Radziwiłł. Liczne grono uczestników uroczystości, złożone z najwybitniejszych przedstawicieli miejscowej artystokracyi, podejmował po ślubie u siebie ks. Sapieha.

— **Pogrzebem Turgeniewa**, który się odbył w Petersburgu d. 9 b. m., zajmują się wszystkie dzienniki miejscowe tak wyłącznie, że na inne wiadomości nie pozostaje im prawie miejsca. Niektóre dzienniki wyszły w ten dzień z żałobną obwódką. Pogrzeb odbył się z niesłychaną uroczystością i był prawdziwą manifestacyą narodową. Kondukt ze stacyi warszawsko-petersburskiej kolei żelaznej do cerkwi na cmentarzu Wałkowskim) poprzedzało 176 deputacyj rozmaitych stanów i korporacyj ze wszystkich okolic Rosyi, a każda deputacya niosła wieńce z właściwemi napisami. Na dworcu odprawiono któtkie żałobne nabożeństwo (panichidę), poczem kondukt wyruszył prowadzony przez trzech archijerejów (biskupów). Wielką liturgię żałobną w cerkwi cmentarza Wałkowskiago odprawiał archijerej Sergiusz, w asystencyi archimandrytów (kanoników) Tochoniusza i Arsenijusza, tudzież licznego duchowieństwa niższych stopni. — Mowę pogrzebową duchowną w cerkwi miał kaznodzieja Sokołow, proboszcz Soboru kazańskiego. Mowy pogrzebowe na cmentarzu (cywilne) mieli: rektor petersburskiego uniwersytetu Beketow i literat Grigorowicz, poeta zaś Pleszczejew wypowiedział wiersz na cześć zmarłego.— Na pogrzebie było 100 tysięcy z górą publiczności. Na cmentarz atoli wpuszczono tylko deputacye. Porządek jednak, dzięki wzmocnionej specyalnie na ten dzień policyi cywilnej i wojskowej, naruszonym nigdzie nie był.

— **Jak recenzenci teatralni paryscy traktują publiczność**, niech posłuży za przykład fakt następujący: Recenzent dziennika *Evênement*, p. Louis Besson, w sprawozdaniu swem o występach Sary Bernhard w roli *Frou-frou* w teatrze „Porte-Saint-Martin,“ między innemi powiada: „Po kilku dość zasłużonych owacyach, Sara miała także powodzenie niemałe jako śpiewaczka i pianistka, z roli jej bowiem, jak wiadomo, wypada śpiewać kuplety z *Indyany*. Kuplety te napisane są na tempo galopadowe, lecz Sara śpiewała je tempem mazura, a że śpiewała bardzo fałszywie, było to już dostatecznym powodem do otrzymania od publiczności jak najszczerszych, pełnych zapału oklasków. Dowodzi to, że publiczność w swej głupocie zawsze jest zadowoloną, gdy ją lekceważą. Co do mnie jednak, ten szkaradny śpiew i te głupie oklaski popsuły mi cały wieczór. Widziałem następnie wokoło siebie i nad sobą starych i młodych idyotów, którzy machali wściekle rękami i wykonywali na swych siedzeniach jakieś małpie skoki, mające oznaczać zachwyt, dlatego tylko, że Sara drze chustkę i szarpie poduszkę w trzecim akcie. — „Czy widzisz? ona drze swoją chustkę!...“ dawały się słyszeć zewsząd głosy... — „Rzeczywiście! I to taką ładną chustkę!....“ ubolewa jakiś kretyn....— „Prawdziwą chustkę, nieudaną!“ komentuje inny idyota.... — „Cudownie! prześlicznie!“ powtarza chór małp i papug!... I to jest wszystko, co widzi i czem się zachwyca czereda bezmyślna w artystycznem wykonaniu roli!“ — Takim tonem i stylem mówi o publiczności recenzent w bardzo popularnym i rozpowszechnionym dzienniku, w tym Paryżu, którego mieszkańcy do niedawnego czasu byli uważani za wzór najwykwintniejszej grzeczności!...

— **Trzęsienie ziemi na wyspie Krakatao.** Około 112 angielskich mil od Batawii oddalona leży wyspa Krakatao, — która już od 300 lat dla swych wulkanów była postrachem ludności. Wulkany te długo były spokojne, dopiero od dwóch lat zaczęły się ożywiać. Naoczny świadek tak opisuje ostatni wybuch, kóry nastąpił d. 27 sierpnia r. b.: „Pomiędzy 4 a 8 godziną w niedzielę po południu słyszeliśmy silne detonacye, a ponieważ horyzont jednocześnie się zachmurzał i deszcz padał, przeto uważaliśmy to wszystko za zwiastuny burzy. Około 11 godziny udałem się na spoczynek; — półgodzinnym śnie zbudził mnie straszliwy huk, przestraszony porwałem się z łóżka w przekonaniu, że to strzał z działa tuż pod oknami nastąpił; strzałów takich naliczyłem 9 i dopiero teraz przekonałem się, iż to niezawodnie wulkaniczna jaka erupcya.— W przestrachu chciałem okno otworzyć, w tej chwili szyby wypadły mi na twarz. Następujący potem huk urągał wszelkiemu opisowi; wszystkie okna popękały, wapno spadało ze ścian, lampy pogasły, cały dom drżał. O dalszym śnie nie było mowy. O drugiej w nocy huk był najokropniejszy. Dokładnie rozróżnić można było huk eksplozyi od huku spadającej lawy, a następował jak grzmot po błyskawicy. Nad ranem zamienił się ów huk w bezustanne straszliwe drżenie. Niebo było jasne i pogodne przy zadziwiającem zimnie. Przestraszony świat zwierzęcy przedstawił się jakby w obłąkaniu. Wszystkie stworzenia lotnę unosiły się w powietrzu w największem zaniepokojeniu, a tak licznemi masami, iż horyzont zaciemniały, miliardy owadów powychodziły z rozgrzanej trzęsącej się ziemi. Najokropniejsza chwila została nam na ostatek. Z p. B. udałem się do miasta; o 9 godzinie zupełnie się ściemniło, zniewoleni byliśmy zapalić lampy, w pół godziny nastąpiła ciemność tak zwana egipska, cała ludność była pod wpływem wielkiej paniki. Z okropnym łoskotem spadały ogromne masy popiołu, które w kilku chwilach ziemię na 3—4 stóp pokryły. Każdy, gdzie się dało, uciekał. Zrozpaczona ludność tłoczyła się do pociągu, mającego odejść do Buitenzargu, dzicy uciekali w góry. — Noc panowała czarnością swą przerażająca, powietrze było duszące; spadająca siarka zapalała się w powietrzu, — niebieskie płomyki pływały tu i owdzie, a dym siarkowy był nieznośny. Byliśmy blizcy omdlenia, deszcz z popiołu trwał do 6 wieczorem. Powoli niebo się wypogodziło, lecz odór ze siarki powstały długo jeszcze zanieczyszczał atmosferę. W poniedziałek wieczorem oziębiło się znacznie, tak, że byliśmy zniewoleni ubrać się cieplej, zdawało się nam, że z najgorętszego lata nagle przeniesiono nas w najzimniejszą strefę. Batawia podobną była do krajobrazu zimowego, drzewa ogołocone z liści, okryte szarą masą. Niebezpieczeństwo minęło, ale spustoszenia były straszliwe; na dnie morza otworzyły się wulkany, tłocząc ogromne wały wody na Batawią. Trzy takie ogromne bałwany zalały niższą część Batawii na przeciąg dziesięciu minut. Małe parowce i szalupy wyrzucone na środek ulic. Telegramy zwiastują, że cała wyspa Krakatao, wielkością Irlandyi się równająca, zniknęła. Ląd stały naprzeciw wyspy będący, zupełnie zniszczony. — Całe miasta, lasy i pola przepadły w głębinie wód. Liczbę Europejczyków, którzy zginęli, podają na 200 do 300.“

Wiadomości policyjne. W policyi złożono parasolkę jasną, pozostawioną w jednokonce N. 23, a którą złożył Wawrzyniec Żyła, woźnica tej dorożki.

Wczoraj rano wpadł do Wisły z galaru wyrobnik, jednak wyratował go rybak.

Repertuar teatralny.

W sobotę 13go: *Rodzina Furiozów*, komedya w 4 aktach, ze szwedzkiego, Fryderyka Rüss. Po raz pierwszy.

W niedzielę 14go: *Dwie Sieroty*.

— Muzeum Narodowe sztuki (w Sukiennicach) otwarte od godziny 11—4 po południu za opłatą.

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie od godz. 11ej do 4ej prócz poniedziałku.— Wstęp w niedziele 15, w dnie powszednie 30 centów.

— Muzeum Techniczno-przemysłowe w gmachu Franciszkańskim otwarte codziennie od g. 10ej do 6ej. — Wstęp 20 cent. od osoby. W niedziele od 10ej do 2ej bezpłatnie.

— Gabinet archeologiczny uniwersytetu Jagiellońskiego (*Collegium majus*) zwiedzać można codziennie od 12ej do 1ej prócz niedziel, świąt i feryj uniwersyteckich bezpłatnie.

— Groby królewskie, Grób zasłużonych (w krypcie na Skałce), Grób Skargi (u Śgo Piotra), oraz Skarbce katedralny i kościoła N. P. Maryi, oglądać można w chwilach wolnych od nabożeństw, za zgłoszeniem się do zakrystyi.

— D. 11go października pochmurno; term. od 7·0 doszedł do 15·5 C. Barometr ciągle zwolna opada; o godzinie 7ej rano dnia 12go stan jego był 742·6 millim., term. 6·8 C.— Wiatr wschodni.

— W sobotę d. 13go października: Ś. Edwarda króla wyzn.

Wiadomości artystyczne, literackie i naukowe.

We środę 17 b. m. da w Krakowie koncert słynny skrzypek Stanisław Barcewicz ze współudziałem Franciszka Bylickiego. Stanisław Barcewicz należy obecnie do pierwszorzędnych skrzypków europejskich, a dzienniki niemieckie, — niezbyt pochopne do wychwalania Polaków, nazywają go „polskim Joachimem.“ — Pochwała to niewygórowana, zwłaszcza wobec niedawnych tryumfów Barcewicza w Lipsku.

Wyszły świeżo w drukarni *Czasu* Franciszka Kluczyckiego i Sp. następujące książki: *Memoryał Ostroroga* przez Michała Chylińskiego; *Sławna bitwa pod Wiedniem* dnia 12 września 1863 roku z niemieckiego odczytu por. Dolleczka, przetłomaczona przez p. A. K.; *Odprawa na odpowiedź* Dra Jana Molina, wywołana uwagami drukowanemi w *Szkole*; *Vincentii a Filicai praecipui Cantus de Vindobonensi obsidione* latine redditi a Blasio Verghettio. Toż samo tłomaczone na polskie przez X. Wincentego Smoczyńskiego; *Katalog księgozbioru prywatnego w Krakowie* (ten sam tytuł pd niemiecku i po francusku); *Nikt nie wie, w kim ma przyjaciela* odbicie z *Czasu*, Nr. 217.

Niestrudzony badacz archiwalnych zapisków, dotyczących historyi naszego miasta, Dr Konstanty Hoszowski, b. senator wolnego miasta Krakowa, ogłosił znów przyczynek do swych prac monograficznych: „Rezydencya i fundacya niegdyś Pawła Włodzimirskiego“ (*Pauli Wladimiri*). Paweł Włodzimirski był rektorem Akademii Jagiellońskiej w połowie XV stulecia i jedną z znakomitszych postaci wśród ówczesnych humanistów. Rozprawa obejmuje 30 str. druku.

Opuścił druk drugi tom „Listów Zygmunta Krasińskiego“ w wydaniu Gubrynowicza i Schmidta we Lwowie; obejmuje on korespondencyę poety z Sołtanem.

Rozmaitości.

Wystawa zabytków z epoki króla Jana III-go i jego wieku

(Ciąg dalszy).

Ze sprzętów i urządzeń domowych wiele i to bardzo pięknych okazów wystawa posiada. *A tout seigneur tout honneur,* — przedewszystkiem wspomnieć nam należy prześliczny stół, obity srebrnemi wytłaczanemi i grawirowanemi blachami w guście jeszcze renesansu — z takimż masywnym postumentem. Stół ten pochodzący podobno od Jerzego Lubomirskiego marsz. w. k. a będący własnością ordynacyi Lubomirskich, mógłby ozdabiać najpiękniejszy zamek cesarski lub królewski.

Pod względem układu artystycznego i rznięcia twardych kamieni (*pietra dura*) na płask i wypukło, w ptaki i owoce, mamy próbkę wspaniałości wyrobów florenckiej mozajki w szafeczce z zegarem, bronzem złoconym okutej. Wedle tradycyi ma pochodzić z komnat króla Jana, a przechowała się w rodzinie Ossolińskich, dziś jest własnością hr. Adama Krasińskiego. Piękną, lubo nie tak, jest szafeczka z hebanu, wyłożona marmurem, szyldkretem, lapis lazuli, z bronzowemi złocistemi figurkami — jest własnością ks. Marcelego Czartoryskiego. Słusznie zwiedzający zwracają uwagę na szafeczkę na pozór skromniejszą, ale w skrromności swojej imponującą najpiękniejszą inkrustacyą srebrną, grawirowaną, w czystym jeszcze stylu renesansu utrzymaną — przedstawiającą na tle hebanowego drzewa, wśród essów i floresów herby Wazów z koroną królewską. Piękny ten klejnocik domowy ma być darem Jana Kazimierza jednemu z Lubomirskich. Dwie szafeczki, jedna inkrustowana kością słoniową, grawirowaną (Nr. 650), druga białym metalem (Nr. 651), pochodząca z Suchy, mniej więcej podobnych kształtów, zasługują na uwagę. Szafka czarna lakowa, z złoconemi figurami i bronzowym złocistym okuciem wydałaby się zbyt nową, gdyby nie miała siostrzycy swojej jeszcze piękniejszej w zamku Podhoreckim — uważanej jako pamiątka po Maryi Kazimierze. Szafka na klejnoty, wykładana szyldkretem i perłową macicą (Nr. 654), p. Byszewskiego, jest ciekawym okazem tego rodzaju ornamentacyi.

Dwie szafy gdańskie, dębowe, rzeźbione w alegoryczne postacie, które katalog (Nr. 646 i 647) odnosi do czasów Jana Kazimierza, nie zdają się nam reprezentować godnie stolarstwa gdańskiego, którego renoma w przeszłości tak była ustaloną, i które szkołę niejako formowało. W każdym razie, o wiele w tyle pozostają za znanemi nam zkądinąd okazami. Dwie drugie szafki dębowe ze scenami z pisma Ś-go, nie polepszają sprawy szaf gdańskich, gdyż zdają się być najnowszym lubo przyznać należy dość udatnym fabrykatem. Gdańsk, na szczęście ma innego reprezentanta na wystawie swych słynnych rzeźb w dębie ciemnym — jest nim owo niezrównane okno, sądząc po alegorycznych postaciach i symbolach, z taką profuzyą i fantazyą wśród skrętów winnej latorośli rozrzuconych — należące niegdyś do sali jadalnej jakiegoś bogatego patrycyusza miejskiego, a którego szczęśliwą właścicielką jest obecnie Pani Adamowa Potocka. Gdy powiemy, że śliczne to okno ma uzupełniać słynne schody kręcone dębowe gdańskie, i plafon tegoż samego pochodzenia w Krzeszowicach, to żal, że Gdańsk tak mało na wystawie naszej jest reprezentowany, nieco złagodzony może będzie.

Inny dział wyrobów gdańskich pociąga za sobą oko — takim jest okaz kordybanu gdańskiego w wypukłe złociste kwiaty, wyrabianego własność wiceprezydenta Muczkowskiego — takimi są prawdopodobnie krzesła o pięknym dębowym rzniętym wiązaniu nóg i pokryciu z jasnego kordybanu wygniatanego w delikatne desenie. Krzesła te typowe dla tej epoki, są własnością Akademii Umiejętności, Arcybractwa Miłosierdzia i ks. Kanonika Serwatowskiego.

Inne krzesła rznięte dębowe bez wysłania np. te intarsyami opatrzone, są również cennemi okazami meblowania naszych domów pańskich XVIII wieku.

Skrzynie wyprawowe, z których jedna rzeźbiona i malowana ze scenami z historyi Zuzanny i tym podobnych (własn. Akad. Umiej.), druga gładka z intarsyami, zdają się krajowego wyrobu. Skrzynki, skrzyneczki najróżnorodniejszej tak zwane sepeciki na pomieszczenie kosztowności, bardzo licznie są na wystawie reprezentowane. Charakteryzują one umeblowanie u nas XVII go wieku.

Szkło i porcelana nielicznych mają reprezentantów; z tej ostatniej kategoryi jedynemi niemal okazami są: piękny dzban z majoliki krajowej, zpod Warszawy — własność Akademii Umiejętności, i waza fajansowa w trzech kolorach, z podstawą, rzadkiego wyrobu fabryki warszawskiej.

Zegary fabryk polskich, mianowicie płaskie, tak zwane kahlowe, są licznie i doborowo na wystawie reprezentowane. Gdańsk (Jacobus Gierke A. D. 1644 i Abraham Kressing) i Lublin (Paullus-Frank) współzawodniczą tu z sobą. Zegar wielki w kształcie wieży z kilkoma tarczami, wskazującemi lunacye, miesiące, dnie itd. — własność X. Gaca, oraz fabryki toruńskiej (Loren Wolbrecht) w kształcie monstrancyi o dwóch tarczach, i również skomplikowanym mechanizmie, a należący do p. Cieńskiego, są prawdziwie muzealnemi okazami. Zegar podobnej do ostatniego formy, ofiarowany kapitule katedralnej lwowskiej przez Jana III, jako pamiątka i piękny okaz zasługuje na uwagę.

Ze sprzętów kościelnych, do których wspaniałości przywykliśmy, zwracamy tylko uwagę na szkatułeczkę srebrną, wyzłacaną, w stylu typowo wschodnim, koronkowej delikatności wyrzynań, pochodzącą z namiotu w. wezyra, a ofiarowaną przez Jana III kościołowi P. Maryi; na szkatułkę w pobliżu tej stojącą, z blachy miedzianej, wyzłacanej, wybijanej w ośm medalionów ze scenami z historyi świętej — jest ona własnością kościoła św. Piotra, oraz na relikwiarz z kryształu górnego. pięknie wyrzynanego, z klasztoru Cystersów w Mogile.

Przeszliśmy mimochodem w dział sreber stołowych i kosztowności. Ozdobą tego działu, nie tak dla samej okazałości i ilości zużytego metalu, ile dla istotnie stylowych zalet i artystycznego wykonania — są srebra krasiczyńskie ks. Sapiehów (II gablotka od kaplicy). Pyszna taca kolosalnych rozmiarów, *en repoussé*, przedstawiająca w pośrodku mitologiczną scenę, kąpiącej się Dyany w otoczeniu nimf, z przedziwną delikatnością traktowaną — o brzegach pozłocistych z czterema medalionami bóstw klasycznych w otoczeniu barokowej ornamentacyi — jest jednym z najpiękniejszych w kraju naszym okazów argenteryi. Dopełniają jej piękność cztery talerze, z których dwa przedstawiają również w stylowo pojętej płaskorzeźbie, sceny wojenne, jeszcze subtelniejszego wykonania — i dwa gładkie z obramieniem festonów i medali Cezarów, w stylu bardziej barokowym. Wzory te istne wykuwania i cyzelowania w srebrze, są fabryki norymbergskiej, a rodzinną własnością ks. Sapiehów.

Serwis kanclerzyny Wielopolskiej, siostry królowej Maryi Kazimiery, dziś własność hr. Potulickich, ma wartość jedynie pamiątkową, — kształty jego niczem się od dzisiejszych nie różnią.

Pomijamy całą bateryę kubków, pucharów, roztruhanów, czar i czarek, więcej lub mniej pięknych, wykładanych medalami, lub też noszących przesadną barokową ornamentacyę, jak ta zastawa srebrna ze zbiorów niegdyś bar. Rostawieckiego, — a zatrzymamy się na kilku jeszcze okazach artystycznej lub pamiątkowej wartości. Plakietka srebrna, przedstawiająca, nie bardzo ściśle z historyą: tryumf cesarza Leopolda I-go nad Turkami — wyrób norymbergski J. A. Thelota z r. 1686, mogłaby i powinna znaleźć pomieszczenie w jakimś Muzeum.

Pięknie mianowicie są modelowane kształty nagich niewolników tureckich. Odęta warga i Złote runo aż nazbyt nas reflektują, że nie mamy do czynienia z tryumfem Jana III, za co plakietka dotychczas jest braną.

Puchar z kości słoniowej rzeźbionej, przedstawiający tryumf Bachusa, oprawny w srebro złocone z kamieniami nasadzanemi, niestety później pastą jakąś zastąpionemi — jest arcydrogą pamiątką po Stefanie Czarnieckim, a następnie Janie Klemensie Branickim. Pochodzi z Białegostoku. (D. n.)

Gospodarstwo handel i przemysł.

Wiadomości

z biura Izby handlowo-przemysłowej krakowskiej o targu zbożowym na Baranie i Kleparzu dnia 11 i 12go października.

Z powodu święta u starozakonnych, nie było w dniu wczorajszym żadnego dowozu zboża na granicę Kongresówki, tak na Baran jakoteż i na Michałowice.

Wskutek niebyłego w dniu wczorajszym targu na granicy Kongresówki, dowóz zboża na dzisiejszy targ na Kleparzu, był bardzo mały.

Z kupców zagranicznych nie było żadnego na targu. W handlu zbożowym panuje dłuższa stagnacya, obrót był bardzo mały, a zakupna odbywają się głównie na miejscowe potrzeby, gdyż za granicą ceny ciągle spadają, co niekorzystny wywiera wpływ na nasz handel zbożowy i mały pokup na wywóz.

Przy niewielkim pokupie, cena pszenicy zaledwo zdołała się utrzymać, żyto płacono o 5 centów niżej, owies o 30 c., jęczmień zaś o 25 c. wyżej Nasiona strączkowe nie uległy prawie żadnej zmianie.

Płacono za pszenicę żółtą na 100 kilogramów od 9·— do 10·20 złr.; czerwoną od 9·50 do 10·50 złr.; białą od 9·25 do 10·25 złr.; żyto piękne od 8·50 do 8·75 złr.; poślednie od 8·20 do 8·50 złr.; jęczmień piękny od 8·— do 8·50 złr.; pośledni od 7·20 do 7·75 złr.; owies od 7·— do 7·50 złr.; groch od 9·— do 10·50 złr.; fasolę od 10·— do 12·50 złr.; tatarkę od 8·— do 8·50 złr.; proso od 7·— do 7·50 złr.; wykę od —·— do ·— złr.; jagły od 11·— do 12·50 złr.; kukurudzę od 8·— do 8·50 złr.; rzepak od —·— do —·— złr.; koniczynę czerwoną od —·— do —·— złr.; białą od —·— do —·— złr.

Kasa wkładkowa

Galicyjskiego Zakładu kredytowego ziemskiego w Krakowie.

Wykaz za miesiąc Wrzesień 1883 r.

Pozostałość z dniem 31-go sierp. 1883 r.	661,148 c. 46 1/2
Wpłynęło w miesiącu wrześ. 1883	43,878 c. 97
Procent kwartalny skapitalizowany dnia 30-go września 1883 r. .	8,240 c. 32
Razem .	713,267 c. 75 1/2
Wypłacono na 149 książeczek, z których 20 umorzono łączną kwotę	30,871 c. 77
Wypłacono procentu od umorzonych wkładek 64 złr. 58 cent.	
Pozostałość z dniem 31-go wrześ. 1883 roku	682,395 c. 98 1/2

Wrocław. — Płacono pszenicę za 100 kilo po 20·30 marek (11 złr. 88 cent.); — Żyto za 100 kilo po 16·20 marek (9 złr. 48 cnt.); owies za 100 kilo po 13·20 marek (7 złr. 72 cent.); — rzepak za 100 kilo 31·20 mark. (18 złr. 25 cnt.).

Koszta transportu za 100 kilo zboża wynoszą: z Krakowa do Wiednia 1 złr. 3 cnt., z Krakowa do Wrocławia 1 markę 48 fenigów; ze Lwowa do Krakowa 96 centów.

Wadowice 12-go paźd — Płacono za 100 kilogramów pszenicy 10·75 złr., żyta 9·— — jęczmienia 7·75 złr., owsa 7·30 złr, ziemniaków 2·— złr., słomy 4·50 złr., siana 2·— złr.

Kraków dnia 12 paździer. — Przyjechali.

HOTEL SASKI. Hr. Przezdziecka K. z Nicei, K. Jaroszyńska z Podola, bar. J. Konopka z Borku, X. Fr. Danel z Bielska, Fr. Kępiński z Czechowic, L. Wechtl, N. Kolonicz, Fer. Speckner z Wiednia, M. Rudzki z Rosyi, A. Halmay Salis z Tariany, J. Gostkowski z Opatkowia, Al. Bethe

...agdeburga, Herman Rauff z Berlina, Wład. ...awski, E. Paidly, Zdz. Dąbrowski z Warszawy, E. Kłossowski z Krzemieniowic, W. Giżycki, Kamieński z Podola, J. Wendelstadt z Bawaryi, Ant. Günther z Faćmiecha, Wil. Kerp z M. ...tbach, Ant. Krzyżanowski z Poznania, J. i S. ...yżanowscy z Wałcz.

Ostatnie wiadomości.

Minister skarbu Dunajewski, który przyjmował dziś w pałacu biskupim liczne odwiedziny, wyjeżdża jutro rano pospiesznym pociągiem do Wiednia.

Otrzymaliśmy dziś rano następujący telegram o wczorajszej uczcie dla Namiestnika, który dopełniamy ustną relacyą jednego z uczestników uczty, przybyłego dziś rano do Krakowa:

Lwów 12 października. (s) Wczoraj wieczorem na cześć Namiestnika Zaleskiego odbył się obiad, w którym wzięli udział prawie wszyscy posłowie. Marszałek Zyblikiewicz wzniósł toast na cześć Namiestnika, który odpowiedział w następujący sposób: „Nadzwyczaj świetne dzisiejsze zgromadzenie, w którem tak liczny zastęp kolegów sejmowych raczył wziąć udział, nader łaskawe i pochlebne przemówienie Marszałka, to dla mnie zaszczyt, jakiego nie miałem prawa spodziewać się, na jaki doprawdy nie zasłużyłem. To też z najżywszą wdzięcznością przyjmuję ten objaw waszej, tak drogiej mi sympatyi Panowie, nie jako uznanie zasług, których nie mam, ale jako dowód waszego zaufania Panowie zaufania w moje chęci i zamiary; jako zachętę do stałej i sumiennej pracy na stanowisku, które z woli Najj. Pana zająłem, jako zadatek tej życzliwości i pomocy ze strony kraju i jego reprezentacyi, bez której nie zdołałbym z pożytkiem pracować. Za dobrą wróżbę uważam, że Sejm zebrał się właśnie w tej chwili, że na samym początku mego urzędowania dana mi była sposobność zetknięcia się z tylu znakomitymi mężami i zaczerpnięcia u najpoważniejszych źródeł cennych wiadomości o stosunkach kraju i jego potrzebach. Z żywą radością powitałem potem nie tylko Sejmu, a dziękując jeszcze raz jak najserdeczniej p. Marszałkowi i Szan. Panom, wnoszę toast na pomyślność Sejmu, na powodzenie i skuteczność pracy sejmowej, a wnoszę ten toast w ręce dostojnego kierownika naszych obrad, tego znakomitego i zasłużonego męża, który od najmłodszych lat z zaparciem się własnego interesu, z pominięciem osobistych widoków, zawsze z jednakowym młodzieńczym zapałem, z równie gorącą miłością Ojczyzny siebie całego i całe swe życie ofiarował na usługi kraju i sprawy publicznej: Marszałek Zyblikiewicz niech żyje!" Następnie p. Grocholski wzniósł zdrowie Alfreda Potockiego, mówiąc, że jakkolwiek Potocki opuścił stanowisko Namiestnika, będzie on zawsze orędownikiem kraju wobec Korony. W końcu p. Potocki wypił zdrowie prezesa delegacyi w Wiedniu.

Wczoraj odbył się obiad poselski, na uczczenie namiestnika Zaleskiego. W uczcie tej połączyły się wszystkie stronnictwa, kluby i odcienia Izby, a do stołu zasiadło z górą sto posłów.

Pierwszy toast wzniósł marszałek Zyblikiewicz. Wymownie, jak zawsze, serdecznie i gorąco przemówił Marszałek, a wyrażając szczerą ufność, że nowo-mianowany Namiestnik ważne krajowi odda usługi, zakończył życzeniem, aby w nim odżył duch Wacława z Oleska.

Pan Namiestnik serdecznie podziękował Marszałkowi i w jego ręce wzniósł toast na cześć Sejmu. Następnie przemawiał członek Wydziału krajowego, p. Waleryan Podlewski, przypominając, że był dawnym towarzyszem prac Wacława Zaleskiego.

W ciągu uczty Prezes Delegacyi i klubu zachowawczego Kazimierz Grocholski wzniósł toast na cześć byłego Namiestnika hr. Potockiego, który, jak nam donoszą, bierze jaknajczynniejszy udział w pracach komisyj, w zebraniach poselskich i posiedzeniach klubu Unii zachowawczej. Mamy nadzieję, że otrzymamy od naszych korespondentów obszerniejsze jeszcze streszczenie wypowiedzianych mów na obiedzie, który nie był tylko oficyalnym bankietem, ale miał rzeczywiście znaczenie ważniejsze — był on bowiem stwierdzeniem tej harmonii, jaka zapanowała w Izbie; tej ufności, solidarnego działania i wzajemnego poparcia, jakie coraz silniej się utrwala, między naczelnikiem rządu a kierownikiem władz autonomicznych, dzięki patryotyzmowi obu mężów.

Piszą nam ze Lwowa:

(s.) Wczoraj wieczorem odbyło się dłuższe posiedzenie posłów włościańskich. Posiedzenia te z dniem każdym większe budzą zajęcie, w miarę jak poruszają one coraz to żywotniejsze, bardziej piekące i ważniejsze sprawy. Na wczorajszem posiedzeniu toczyły się rozprawy o podatkach i należytościach skarbowych. Trudno zaiste w Austryi o wdzięczniejszy temat do dyskusyi. Ciągle omawiany, pozostaje on wiecznie nowym i świeżym; tyle da się o nim powiedzieć. Jest-to prawdziwa nieprzebrana kopalnia, czego najlepszym dowodem przebieg zgromadzenia wczorajszego, które rzuciło jaskrawe i pełne siły światło na tę kwestyę. Jedno tylko wyrazić należy życzenie. Oby postanowienia i dyskusye posłów włościańskich nie pozostały w kraju lub też nie wszędzie w formie zimnych i platonicznych rezolucyj, lecz jak najprędzej oblekły się w kształty rzeczywistości i zamieniły się w dodatnie fakta legislacyjne.

Przewodniczący Polanowski zagaił posiedzenie o 5-ej po południu. Po załatwieniu kilku formalnych spraw, przystąpiono do porządku dziennego. Referent Zoll odczytał ustęp 2-gi sprawozdania, który w tej sprawie brzmi: ...

Alfred hr. Potocki oznajmia, że nikt nadal nie będzie płacić więcej podatku gruntowego, niż wymaga prawo. Kraj powinien być w pierwszym rzędzie wdzięczny ministrowi Dunajewskiemu, następnie energicznym zabiegom posłów Męcińskiego i Abrahamowicza. Dodaje również hr. Potocki, że wszelkie wątpliwości co do wysokości cyfry ustaną, gdyż do ... listopada r. b. zostaną wszystkim rozesłane nakazy płatnicze, wykazujące, ile kto ma płacić. Powinno być zadaniem Rad powiatowych i obywateli, objaśniać w tym względzie włościan.

P. Starowiejski zwraca uwagę na wielkie uciążliwości podatku dochodowego i zarobkowego od należytości. Przyczynę tego widzi w złej organizacyi. Opodatkowani są bowiem bezbronni. Wymierzający podatek, może się łatwo omylić. Patent z roku 1849 z poprawkami, zawierał pozory zaufania. Obecnie patent ten zmieniony. Należy go przywrócić, choćby w zmienionej formie. Chodzi o to, aby opodatkowani mieli swych reprezentantów przy wymierzaniu podatku. Inaczej, panować będzie, jak dotąd — zupełna dowolność.

P. Struszkiewicz mówi o należytościach skarbowych (o stemplach), i żąda sobie zmiany tych postanowień, będących powodem ciągłych rekursów.

PP. Zoll i Alfred Potocki, zapowiadają, że w tym roku ustawa będzie zmienioną.

P. Adam Skrzyński, w obszernem przemówieniu skonstatował najpierw ogólne w kraju niezadowolenie, z powodu wymiaru opłat należytości skarbowych, którego powód nie leży, jak niektórzy twierdzą, w niechęci do płacenia podatku, ale w niejasnej ustawie i w całym fałszywym i nieszczęśliwym systemie fiskalizmu. Dowolność wymiaru podatku, zmusza strony do ciągłych rekursów. Mowca upatruje też w tej okoliczności, jeden z powodów ekonomicznego upadku kraju i domaga się, aby tę kwestyę, raz przecie dokładnie zbadano, i dołożono wszelkich starań, celem uregulowania jak najspieszniej ustawy o należytościach.

Galicya stanowi pewno jedyny w całym świecie cywilizowanym wyjątek. W całej Europie Galicya, jest jedynym bowiem krajem, w którym jego obywatele nie wiedzą, ile rocznie mają płacić podatku, ile w danym razie wypadnie im zapłacić do skarbu państwa za zrobiony interes, kontrakt, sukcesyę lub umowę.

Wobec takiego stanu rzeczy, proponuje p. Adam Skrzyński, aby raz nareszcie przejść z ciągłych narzekań do czynów i dokładnie zbadać tę kwestyę. Podobna czynność przekracza siły pojedyńczego człowieka, dlatego mowca podnosi myśl, aby wybrać 7-miu członków, bez względu na kluby i polityczne zapatrywania, którzyby zajęli się zbieraniem materyałów, i za rok wystąpili z pozytywnemi wnioskami.

Zgromadzenie sympatycznie przyjęło praktyczną propozycyę p. Skrzyńskiego.

Poseł X. Sieczyński zwraca uwagę na podatek konsumcyjny od mięsa, który jest bardzo dla ludu uciążliwym; jest on wymierzony przeciwko biednym; następnie mówi poseł o taksach wojskowych i żąda, aby w przyszłości rady gminne mogły oznaczać wysokość taks; wreszcie dłużej omawia dodatki gminne, podnosi nadużycia pod tym względem, panującą zupełną dowolność oraz wszelki brak kontroli. Celem usunięcia krzyczących nadużyć żąda X. Sieczyński, aby Wydział krajowy wezwał Rady powiatowe do wglądania pilniej w te kwestye i zapomocą lustratorów i rozciągania kontroli nad gminami. Wyborcy X. Sieczyńskiego są do najwyższego stopnia rozdrażnieni dowolnością w ściąganiu dodatków do podatków; mówili mu, że jak dawniej odrabiali pańszczyznę dla pana, następnie dla popa, teraz odrabiają ją dla wójta.

P. Merunowicz uważa zapatrywania X. Sieczyńskiego za zbyt pessymistyczne; istnieją zapewne nadużycia, ale w ogóle czuć się daje wielki postęp w stosunkach gminnych.

W końcu posiedzenia przyjęto II ustęp sprawozdania p. Zolla.

Następne posiedzenie w poniedziałek.

Gazeta Krakowska umieszcza następujące ze wszech miar trafne i słuszne uwagi: —

„Z pewnej strony, pragnącej koniecznie znaczenia na polu klubowania sejmowego, propagowaną była, jak wiadomo, myśl założenia klubu posłów miejskich. Na szczęście skonstatować możemy, że w Sejmie naszym pojęcia konstytucyjne i poczucie krajowe wzmogły się tak bardzo, iż myśl ta potworna, która jeszcze w dawnym Sejmie znalazłaby być może odgłos jaki, obecnie doznała porażki wśród nader sprzyjających dla siebie okoliczności. Wiadomo, iż sprawa budowy koszar po miastach i inne sprawy tego rodzaju, wymagały porozumienia się administracyjnego reprezentacyj miejskich co do tego, w jakiby można sposób zapewnić ułatwienia ze strony kraju dla rychłego i pomyślnego ich rozwiązania. Czepiono się więc tej okoliczności, niewątpliwie nader sprzyjającej, aby posłów wybranych przez okręgi miejskie, podciągnąć pod jeden sztandar i powołano się natychmiast a najniestósowniej i najnieszczęśliwiej na klub, jakoby posłów małej własności, który jak wiadomo wcale nie istnieje, a którego byt mityczny wyprowadzono ze znanych konferencyj nad zadośćuczynieniem głośnych żądań włościańskich. Na szczęście posłowie Dr Weigel i Wierzbicki, którym się należy zasługa inicyatywy w sprawach wspomnionych przez nas, budowy koszar i t. p. nie są ludźmi, którychby łatwo było pojęcia zaciemnić a ich dobrą wiarę nadużyć; prędko też zaprotestowali przeciw usiłowaniom sprzecznym z ich zamiarami i z pożytecznego porozumienia, które inicyowali, starli bez miłosierdzia charakter politycznej klubowości.

Czytamy w *Gazecie Narodowej*:

„Przez omyłkę drukarską wypuszczono nazwiska posłów hr. Tyszkiewicza, Tyszkowskiego, Weismana i Dr Wernickiego w spisie posłów włościańskich, którzy przedłożyli wykaz postulatów wyborców swoich — co niniejszem uzupełniamy.

Piszą nam z Wiednia dnia 11 b. m.:

(*F*) „Demonstracya urządzona w Paryżu d. 29 września z okazyi przybycia króla hiszpańskiego spowodowała oprócz Cesarza niemieckiego także kilku innych panujących do wynurzenia królowi hiszpańskiemu sympatyi z powodu ulicznych scen garstki awanturników. Na podstawie informacyi pochodzących ze źródła wiarogodnego, zapewnić możemy, że Cesarz austryacki i król Humbert należeli do pierwszych, którzy królowi hiszpańskiemu przesłali telegramy z wyrazami współczucia. Zapewniają, że zamierzone przystąpienie Hiszpanii do przymierza państw środkowej Europy postąpiło znacznie naprzód w skutek demonstracyi w Paryżu. Król hiszpański miał zamiar, jak to kilkakrotnie oświadczył podczas podróży swej włoskim mężom stanu, odwiedzić także dwór włoski. Wypadki jednak w Bajadoz, i innych punktach kraju, zmusiły go, jak sam powiedział, do odłożenia tego zamiaru. Król nie porzucił jednak projektu tego na zawsze, ale zamierza w roku przyszłym odwiedzić króla włoskiego."

W Konstantynopolu aresztowano, jak donosi *Fremdenblatt*, burmistrza Pery za to, że zaprosił do swej willi, leżącej nad wjazdem do Bosforu, posła rosyjskiego i pozwolił mu odszkicować broniące tego wjazdu fortyfikacye.

Telegramy własne „Czasu."

Sejm.

Lwów 12 października. (s) Sejm stanowczo 20 b. m. ukończy swoją pracę. Jest wszelka nadzieja, że zostanie odroczony, a nie zamknięty. Podług dzisiaj nadeszłych wiadomości z Wiednia, hr. Taaffe zgadza się na odroczenie; ponieważ jednak nie było jeszcze podobnego precedensu, sprawa ta musi być traktowaną na radzie ministrów pod przewodnictwem Cesarza, która się odbędzie w poniedziałek.

Z Przemyśla nadeszła wiadomość, że komitet przedwyborczy ogromną większością przyjął kandydaturę Łozińskiego.

Lwów 12 października. (s) Do klubu centrum wstąpili dzisiaj: Dembowski, Władysław Sapieha i Stanisław Stadnicki.

Lwów 12 października. Na wniosek hr. Henryka Wodzickiego postanowiono odsyłać od dzisiaj wszystkie petycye budżetowe do Wydziału krajowego, a na wniosek hr. Ludwika Wodzickiego przystąpić zaraz do rozpraw szczegółowych nad budżetem, zostawiając na sam koniec uchwalenie ustawy finansowej. Antoniewicz motywuje wniosek zmiany paragrafu 11, 12 i 13 ustawy drogowej niesprawiedliwością rozdziału prestacyj.

Ustawę o nadzorze nad pisarzami gminnymi uchwalono.

Sapieha Adam przy rozprawie o ustanowienie bióra melioracyjnego postawił wniosek, umotywowany dłuższą przemową, skierowaną głównie przeciw kształceniu tak zwanych podmajstrzych. Sprawozdawca Struszkiewicz broni gorąco wniosków komisyi dowodząc, że zasada własnej pomocy, do jakiej głównie zdąża rezolucya ks. Sapiehy, nie jest u nas zastósowalną. Wnioski komisyi utrzymały się z poprawką rezolucyi Sapiehy.

W poniedziałek wybór Wydziału krajowego.

Preszburg 12 października. Zapowiedziane na onegdaj i wczoraj zaburzenia antisemickie nie nastąpiły, dzięki wydanym rozporządzeniom zapobiegawczym. Święta żydowskie minęły spokojnie.

Berlin 12go października. *Voss. Ztg* donosi z Monachium: Okoliczność, że kardynał Hohenlohe odwiedził nietylko posła włoskiego, ale także i proboszcza Doellingera, zostającego pod wielką klątwą, wywarła tu silne wrażenie.

Berlin 12 października. Donoszą z Królewca, że aresztowano tam przedwczoraj jakiegoś poddanego rosyjskiego, przy którym znaleziono plany fortyfikacyj.

Berlin 12 października. *National Ztg* donosi: tajny radca Koch odkrył, że przyczyną cholery są pręcikowate ciałka, które stanowią osobny mikroorganizm i przenoszą się łatwo z jednego ciała w drugie.

Petersburg 12 października. W kołach tutejszej inteligencyi niekorzystne wywarła wrażenie okoliczność, że ani wojskowe, ani wyższe władze cywilne nie wzięły udziału w pogrzebie Turgeniewa. Utrzymują, że władze otrzymały od rządu polecenie niewzięcia udziału w pogrzebie.

Bukareszt 12 października. Doniesienie o zamierzonem wystąpieniu Statescu z gabinetu zostało zaprzeczone; zapewniają, że przywódzca stronnictwa młodokonserwatywnego, usposobionego przyjaźnie względem Austryi, wstąpi wkrótce do gabinetu.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 12 października. Naj. Pan odwiedził wczoraj przed południem Króla i Królową grecką i przepędził u nich dłuższy czas. Królowa grecka wyjechała po południu do Gmunden.

Wiedeń 12 października. Cesarz przyjmował wczoraj przed południem na audyencyi jenerał-gubernatora Moskwy ks. Dołgorukiego.

Wiedeń 12 października. Król saski wyjechał wczoraj wieczór do Drezna. Cesarz odprowadził go na dworzec kolejowy, gdzie pożegnał się z nim serdecznie.

Budapeszt 12go października. Członkowie umiarkowanej opozycyi wstrzymali się od udziału w wyborach do delegacyj, i opuścili salę podczas wyborów, ponieważ stronnictwo liberalne pozostawiło umiarkowanej opozycyi tylko trzy mandaty zamiast czterech, jak to dotąd bywało. Deputowani kroaccy wzięli udział w wyborach.

Celowiec 12go października. Sejm przyjął znaczną większością reformę wyborczą do Sejmu, podług której minimalny census podatkowy, uprawniający do wyborów z większych posiadłości, składać się musi przynajmniej w 4/5 z podatku gruntowego; następnie w klasie wyborców z miast i miasteczek każde miejsce ma być okręgiem wyborczym, a „pięcioreńskowi" lub osoby uprawnione osobiście do wyborów do reprezentacyi gminnej, mają być także wyborcami do Sejmu; wreszcie w gminach wiejskich uregulowane ma być w podobny sposób prawo wyborcze, a liczba wyborców ma być zwiększoną stósownie do ordynacyi wyborczej do Rady państwa. Po załatwieniu spraw, postawionych na porządku dziennym, zamknięty został Sejm okrzykiem na cześć Cesarza: „Niech żyje!"

Linc 12 października. Sejm odrzucił wiele petycyj w sprawie zaprowadzenia koncesyi do zawarcia małżeństwa i w sprawie ograniczenia wolności w zawieraniu małżeństw.

Paryż 12 października. *Temps* pisze: Rząd uważa nieporozumienie z Hiszpanią za załatwione, skutkiem dymisyi gabinetu hiszpańskiego.

Paryż 12 października. Krążą pogłoski, iż ambasador hiszpański podał się do dymisyi.

Paryż 12 października. Wczoraj rozpoczęły się w ministerstwie spraw zagranicznych obrady nad francusko-austryackim traktatem handlowym.

Madryt 12 października. Sagasta oświadczył, że będzie popierać ministerstwo Posady, jeźli ministerstwo to nie będzie dążyć do zmiany konstytucyi, ani do zaprowadzenia ogólnego prawa głosowania. Posada oświadczył, że chce być ministerstwem pojednawczem, i pragnie, aby w skład gabinetu weszło pięciu ministrów ze stronnictwa Sagasty, a trzech ze stronnictwa Serana.

Madryt 12 października. Krążą pogłoski, że nowy gabinet jest już utworzony, i że Posada Herrera jest jego prezesem.

Bukareszt 12 października. Utrzymują, że wkrótce nastąpi zmiana w gabinecie, ponieważ minister sprawiedliwości Statescu zamierza podać się do dymisyi z powodu nadwątlonego zdrowia. W skład gabinetu wejdzie prawdopodobnie Majorescu.

Petersburg 12 października. Z Władywostoku donoszą, że w ostatnich czasach stanęło pod wyspą Tiuleny 11 statków kupieckich nieznanej bandery i zmusiło do odwrotu utrzymujący tam straż okręt amerykański, poczem sześćdziesięciu uzbrojonych ludzi, między którymi było kilku Japończyków, wylądowało i zajęło wyspę.

Petersburg 12 października. Dziennik urzędowy donosi, że dochody państwa do 1 czerwca b. r. wynosiły 237,697,132 rs., zeszłoroczne zaś w tym peryodzie 246,203,438 rs.; rozchody tegoroczne wynoszą po tenże dzień 263,679,301 rs., a zeszłoroczne w tym samym okresie czasu rs. 255,797,821.

Kursa. — Wiedeń 12 paździer. 2 godzina 30 m. popoł. — Renta papier. 78·50. — 5% Renta papier. nieopodat. 92·95. — Renta srebr. 78·95. — Renta złota 99·25. — 6% Renta złota węgierska — ·—. — 4% Renta złota węgierska —·—. — Losy z r. 1860 — ·—. — Akcye Banku Austr. Węgi. 837. — Akcye kredyt. 289·60. — Londyn 120·05. — Napoleony 9·51½. — Lombardy 163·50. Losy roku 1864 — ·—. — Akcye Kolei Karola Ludwika — ·—. — Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieck. — ·—. — Akcye kolei węg.-półn.-wsch. — ·—. — Obligacye indemn. galicyjs. —·—. — Losy prem. węgiersk. — ·—. — Akcye Kolei Koszycko-Bogum. — ·—. — Akcye kolei półn.-zach. austr. — ·—. — 6% Listy zast. hipot. — ·—. — 6% Listy zastaw. galic. Zakładu kredyt. Ziemsk. l. A. — ·—. — Akcye kolei Siedmiogr. — ·—. — Marki 58·80. — Ruble — ·75. — Dukaty 5·69. — Srebro —·—. — Akcye Anglo-Bank —·—.

Usposobienie giełdy: słabe.

Berlin 12 października. Banknoty austryackie 170·10. — Krótki Wiedeń 169·80. — Krótka Warszawa 199·60. — Banknoty rosyj. 200·—. — 5% Listy zast. Polskie 61·80. — 4% Listy Likwida. Polskie —·—. — Akcye Kolei Karola Ludwika 122·75. — Akcye austr. kredytowe 492·50.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Kurs pieniędzy i papierów publ.

Kraków 12 październ.

	płacą	żądają
Ruble papierowe rosyjskie za 100 rs.	117 —	118 —
Rubel srebrny obrączkowy	1 52	1 62
Marki niemieckie za 100 marek	58 40	59 —
Dukat ważny	5 65	5 75
20-frankówka	9 48	9 54
Imperyał ważny	9 78	9 84
Srebro austryackie za 100 złr.	100 —	100 —
Kupony srebrne płatne za 100 złr.	99 50	— —
Listy zastawne i obligi		
6% pożyczka krajowa galicyjska	101 —	102 —
Obligacye indemnizacyjne galicyjskie	98 25	99 50
4% listy zast. Tow. kredyt. ziemsk.	89 50	90 50
4% „ „ „ „ II em.	86 50	87 50
5% listy zast. Tow. kredyt. ziemsk.	99 --	100 --
6% listy „ bankn hipot.	101 50	102 50
6% listy dłużne galic. zakł. włość.	101 —	103 —
5% listy zast. gal. zakł. kred. wło. za 100 złr	91 —	93 50
5% listy zast. Banku hipot. gal. z pre. 10%	100 50	101 50
5% listy zast. „ „ zwrotne za 40 lat	97 50	98 50
5½ listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 36 lat srebrem za 100 złr. w. a.	98 —	100 —
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie zwrot za 36 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	101 —	102 50
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 18 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	100 —	101 50
7% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 20 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	100 —	102 —
5% listy zastawne Król. Pol. z r. 1869 [„ 100 rubli]	99 25 rub.	100 25 rub.
4% listy likwidacyjne Królestwa Pol. [„ 100 rubli]	87 —	88 50
Akcye kolejowe i bankowe.		
Akcye kolei Karola Ludwika . . . po złr. 210	287 —	28[illegible] —
„ „ Lwowsko-Czerniowieckiej „ 200	165 50	167 —
„ banku hipot. we Lwowie „ 200	300 —	305 —
„ banku gal. dla h. i prz. w Krak. „ 200	— —	— —
Losy krajowe.		
Losy miasta Krakowa	18 25	19 25
Losy miasta Stanisławowa	23 —	24 50

(we Lwowie za 100 złr. w. a.; Oprócz bież. kuponu ... się każdodz. w miarę terminu płatn.)

Wiedeń 11 paździer.

	płacą	żądają
Obligi długu państwa.		
4⅖% Renta papierowa	78 45	78 60
4⅖% „ srebrna	78 80	79 —
4% „ złota	99 30	99 45
4⅖% Losy z roku 1854 po 250 złr.	120 20	120 60
4% „ „ 1860 „ 500 „	132 50	133 --
4% „ „ 1860 „ 100 „	137 80	138 80
„ „ 1864 „ 100 „	167 50	168 —
„ „ 1864 „ 50 „	166 75	167 25
Losy Como-Renten	37 —	39 —
Obligi indemnizacyjne.		
Czeskie 10% podat.	106 50	— —
Bukowińskie „ „	98 50	99 —
Galicyjskie „ „	98 50	99 —
Morawskie „ „	104 —	105 --
Niższo-austryackie „ „	104 75	105 75
Wyższo-austryackie „ „	104 50	105 50
Szląskie „ „	110 —	— —
Styryjskie „ „	104 —	105 —
Siedmiogrodzkie 7% „	97 80	98 30
Węgierskie „ „	99 —	99 50
Węgier. z klauz. 1867 „ „	98 —	98 25
5% Oblig. poż. kolei węgierskiej	138 50	139 —
6% Renta węgierska złota	119 30	119 50
4½% „ „ „ (za Ostbahn)	97 —	97 50
Akcye bankowe.		
Anglo-austryackiego Bnku . 120 złr.	107 50	108 —
Boden-Credit węgierskie . 140 „	— —	— —
„ „ austryackie . 80 „	208 —	2[illegible]8 50
Credit-Anstalt dla Han. i Prz. 160 „	288 10	288 40
„ „ węgierskie . 200 „	286 50	287 —
Depositen-Bank . 200 „	201 50	202 —
Escompt Gesell. niż. austr. 500 „	855 —	860 —
Gal. Banku dla Hand. i Prz. 200 „	— —	— —
Austro-węg. Banku (Nat.-Ba.) 600 „	840 —	841 —
Unionbank . 100 „	110 25	110 75
Verkehrsbank ogólny . 140 „	146 —	146 50
Wied. Bankverein . 100 „	105 25	105 50
Akcye kolei.		
Albrechta . 200 złr. bez%	— —	— —
Alföld-Fiume . 200 „ 5%	166 75	167 50
Donau-Dampfsch.-Ges. 525 złr. 5%	561 —	563 —
Elżbiety . 210 „ „	223 50	224 --
Linz-Budweis . 200 „ „	197 60	198 —
Salzburg-Tyrol . 200 „ „	188 —	188 50
Ferdynanda Nordbahn . 1050 „ „	2665	2670
Franciszka Józefa . 200 „ „	201 50	202 —
Gal. Karola Ludwika . 210 „ „	287 25	288 75
Koszycko-Oderberg . 200 „ „	144 50	145 —
Lwowsko-Czern.Jassy . 200 „ „	166 —	166 50
Nordwest austr. . 200 „ „	191 50	192 —
„ „ Lit. B. 200 „ „	203 75	204 —
Rudolfa . 200 „ „	167 —	167 25
Siedmiogrodzka I . 200 „ „	161 50	162 —
Staatz-Eisenb. Gesell . 200 „ „	316 —	316 50
Südbahn (Lombardy) . 200 „ „	149 60	149 90
Theisbahn (Cisańska) . 200 „ „	249 —	250 —
Węg. gal. Łupkowska . 200 „ „	159 50	160 --
„ Nord-Ost . 200 „ „	147 —	147 50
„ Westb. Stuhlw. . 200 „ „	163 25	163 75
Listy zastawne.		
6% Agr. Zakł. Kr. dla Gal. i Buk. 15 lat	— —	— —
5% Boden Credit allg. złotem płatne	118 75	119 25
5% „ „ „ papier 33 lat	104 50	— —
6% Tow. kred. krakowskiego 18 lat	101 50	102 50
7% Listy dłużne „ „ 20 lat	103 —	104 —
6% Towarzystwa kredyt. „ 36 lat	101 75	102 25
5½% „ „ złote 36 lat	— —	— —
4% Gal. Tow. Kred. ziemsk.	89 50	90 50
5% Gal. Tow. Kred. ziemsk.	99 25	99 75
5% „ „ nowe 37 lat	99 25	99 75
6% „ Bank Hipot. lwow.	102 —	102 50
6% „ „ Włość. „	100 40	100 75
5% Bank austr. węg. (National.) wal. a.	101 --	101 15
5% Szląsko aust. Bod. Kredit-Anstalt	100 —	101 —
5½% Węg. ogól. Bod.-Kredit 34 lat	— —	— —
5%/20 „ Boden Kredit-Institut	100 50	101 50
Priorytety kolei.		
Albrechta . 300 złr. 5%	97 60	98 —
Alföld-Fiume . 200 „	98 60	98 90
„ Em. 1874 200 „ „	97 25	97 75
Donau-Dampfsch. 100 i 200 „ 6%	107 —	108 —
Elżbiety . 100 „ 4½%	— —	— —
„ Em. 1862 . 300 „ „ „	— —	— —
Elżbiety Linz-Budweis . 200 złr. 5%	— —	— —
„ Em. 1870 . 200 „ „	— —	— —
„ „ 1872 . 200 „ „	— —	— —
„ Salzb.-Tyr. 1870 200 „ „	— —	— —
Eperies. Rarn. węg. część 300 „ „	— —	— —
Ferdyn.-Nordb. m. kon. . 4½%	105 —	105 25
„ „ wal. austr.	100 50	101 50
„ Mor.-Szląz. linia 1871/72 5%	107 50	108 25
„ poż. 14 milion. 1882 „	105 50	— —
„ poż. 1872 r. . 100 złr. 5%	103 50	104 —
Franc. Józefa Em. 1867 . 200 „ „	103 80	104 10
„ „ Em. 1873 . 200 „ „	104 —	— —
Gal.-Karol.-Lud. I Em. . 300 „ „	98 25	98 30
„ II „ 1871 300 „ „	— —	— —
„ III „ 1872 300 „ „	— —	— —
Koszycko-Oderb. . 200 „ „	98 —	98 25
Lwow.-Czer. I Em. 1865 300 „ 4½%	94 90	95 30
„ II „ 1867 300 „ 4%	98 25	98 75
„ III „ 1868 300 „ „	94 90	95 30
„ IV „ 1872 300 „ „	93 75	94 25
Nordwestb. austr. . 200 „ „	101 80	102 20
„ „ Lit. B. . 200 „ „	102 15	102 50
„ „ Em.1874 200 „ „	— —	— —
Rudolfa . 300 „ „	100 50	100 80
„ Em. 1869 . 300 „ „	100 40	100 70
„ Em. 1872 . 300 „ „	100 40	100 70
„ Salzkam. gut. zł. 300 „ „	120 —	120 50
Siedmiogrodzkiej I . 200 „ „	91 75	92 —
Staatseisenbahn . 500 fr. 3%	181 50	182 50
Süddahn (Lombardy) . 500 fr. 3%	137 25	137 75
„ . 200 złr. 5%	120 25	120 75
Theissb.-Gesell. „ „	101 50	102 —
Węg. gal. Łupkow. . 200 „ „	95 —	95 50
„ „ II Em. 200 „ „	93 25	93 75
„ Nordost . 300 „ „	91 —	91 20
„ złotem . 200 „ „	115 75	116 25
„ Westbahn . 200 „ „	98 50	99 —
„ „ Em. 1874 200 „ „	96 50	97 —
Losy.		
5% Donau Regul. . złr. 100	114 75	115 25
Premiowe Wiedeńskie „ 100	123 —	123 50
„ Węgierskie „ 100	113 —	113 25
3% „ Tureckie . fr. 400	22 75	23 —
Kredytowe . złr. 100	168 75	169 25
Clary . złr. 42	36 75	37 25
4% Donau-Dampfsch. „ 105	109 75	110 —
Insbrucku „ 20	21 —	21 25
Keglewicha „ 10½	17 50	18 50
Krakowskie „ 10	18 50	18 75
Ofner (miasta Budy) „ 40	38 —	40 —
Palfy „ 42	35 50	36 —
Rudolfa „ 10½	19 —	20 —
Salma „ 42	51 —	52 —
Salzburgskie „ 20	22 80	23 20
St. Genois „ 42	48 40	48 60
Stanisławowskie „ 20	23 50	24 —
4½% Tryesteńskie „ 105	126 —	127 50
4% „ „ 50	64 50	65 —
Waldsteina „ 21	26 50	27 —
Windischgrätza „ 21	39 50	40 25
Waluty.		
Dukaty ważne	5 68	5 70
20 frankówki	9 51	9 52
Imperyały rosyjskie	9 80	9 82
Funty szterl. angielskie	11 95	12 —
Liry tureckie złote	10 85	10 87
Marki niemieckie za 100 marek	58 80	58 85
Rubel papierowy za 100	117 50	117 75

Lwów 11 paździer.

	płacą	żądają
Akcye Banku hip. gal. 200 złr.	288 —	293 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem.	98 75	99 75
4% „ „ „ „	89 50	90 50
5% „ „ „ „ 37-letnie	98 75	99 75
6% „ „ Banku hip. gal.	101 65	102 65
6% „ „ „ włośc. galic.	100 —	101 50
5% Obligi indemn. gal. 5% podat.	98 40	99 50
6% „ pożyczki krajowej	101 50	102 50

Warszawa 11 paździer.

	płacą rub.	płacą kop.	żądają rub.	żądają kop.
5% Listy zastawne nowe 1869 r.	—	—	100	05
kupon	—	—	—	—
4% Listy likwidacyjne	—	—	88	20
kupon	—	—	143	

(2435)

Za duszę ś. p.

LUDWIKA JĘDRZEJOWICZA

odprawionem będzie

jako w rocznicę śmierci

Nabożeństwo żałobne

w kościele OO. Reformatów

we wtorek 16 października b. r.

o godz. 10ej zrana.

Magister i Asystent farmacyi

poszukują umieszczenia.— Bliższej wiadomości udzieli Wny **Fusek**, aptekarz w **Bieczu**. (2432-1-2)

Wszech nauk lekarskich

Dr. W. Fiałkowski,

po przebyciu praktyki szpitalnej — osiadł i ordynuje w **Tyczynie.** (2435-1-3)

Wszech nauk lekarskich

Dr. CZESŁAW GÓRSKI

mieszka na Kleparzu, Plac gł. Nr. 9, naprzeciw kościoła św. Floryana.

Chorym udziela rady lekarskiej od godz. 3ej do 4ej popołudniu. (2437-1-3)

Prof. Dr. Browicz

mieszka teraz pod Nr. 6, przy placu Wszys kich Świętych, dom dawniej Larischa. (2439-1-2)

Fortepian nowy, metalowej konstrukcyi, jest z powodu wyjazdu tanio do sprzedania w domu drukarni *Rusinowskiego* w salonie mód w Tarnowie. (2431-1-3)

Realność

„dawny folwark na Zwierzyńcu“ zwana, pod kopcem Kościuszki położona, a składająca się z mieszkania, stajni i kilku morgów gruntu — jest od 1go stycznia 1884 roku **do wydzierżawienia.**— Bliższych wyjaśnień udzieli do zawarcia układu upoważniona kancelarya adwokata Dra *Hajdukiewicza* w Krakowie przy ul. Sławkowskiej pod Nr. 10. (2438-1-3)

Tylko 3 złr.

300 tuzinów **kobierców** w przepysznych tureckich i szkockich, różnokolorowych wzorach, 2 metry długie, 1½ metra szerokie, muszą być jaknajszybciej usunięte i kosztuje sztuka tylko **3 złr.** z ocleniem za nadesłaniem lub zaliczką. Odpowiednie do tego **dywaniki przed łóżko,** para **2 złr.** (2399)

Adolf Sommerfeld w Dreznie.

Poleca się bardzo odprzedającym.

W Ryglicach

jest browar piwny zaraz do wydzierżawienia. — Wyjaśnienia w Zarządzie dóbr, poczta Ryglice. (2377-3-3)

W wiedeńskim c. k. ogólnym szpitalu używane były w sposób doświadczalny

Dra Poppa środki zębowe

w leczniczym oddziale słynnego **profesora Dra Draschego** pod jego kierunkiem i przez niego uznane zostały jako odpowiednie i doskonałe.

Liczne świadectwa najsłynniejszych lekarzy. **Medale** z różnych **wystaw.**

PRZEZ 30 LAT WYPRÓBOWANA

woda anaterynowa do ust

Dra J. G. Poppa,

c. k. nadwornego dentysty w Wiedniu, I., Bognergasse 2.

uśmierza ból zębów, leczy chore dziąsła, utrzymuje i czyści zęby, zapobiega cuchnięciu z ust, ułatwia ząbkowanie u małych dzieci, służy jako prezerwatywa przeciw dyfteryi, jest niezbędnie potrzebną przy używaniu wód mineralnych 1 wielka flaszka złr. 1·40, 1 średnia 1 złr., 1 mała 50 c.

C. k. nadw. dentysty Dra J. G. Poppa:

Roślinny proszek do zębów sprawia po krótkiem użyciu lśniąco białe zęby bez szkodliwych skutków. Cena pudełka 63 c.

Anaterynowa pasta do zębów w słoikach szklannych po złr. 1·20. Środek ten utrzymuje świeżość i czystość oddechu, nadto nadaje lśniącą białość zębów, chroni je od zepsucia i wzmacnia dziąsła.

Aromatyczna pasta do zębów, lśniąco białe zęby po krótkiem używaniu. Zęby (naturalne i sztuczne) konserwują się i zapobiega się bólowi zębów. Sztuka 35 c.

Plomba do zębów, praktyczny i niezawodny środek do plombowania samemu sobie dziurawych zębów. Pudełko złr. 2·10.

Mydło ziołowe. Najlepszy środek toaletowy przeciw liszajom, wyrzutom, plamom wątrobianym i piegom, dla wzmocnienia i utrzymania czystej i gładkiej cery, przeciw słuszczeniom, nieczystej cerze i wypryskom po 30 cent. [516-7 8]

Przed naśladowaniami ostrzega się, gdyż niektórzy fabrykanci do nich się uciekają, przywłaszczając sobie znaki mej firmy, do nich dosyć podobne, i wyrabiają produkta z pozoru bardzo podobne do moich przetworów. Przy zakupnie każdego z powyżej wyszczególnionych środków należy zwracać uwagę na firmę.

Składy moich preparatów utrzymują w KRAKOWIE pp. W. Redyk apt., F. Sobierajski apt., A. Siedlecki apt., bracia Baruch, K. Wiszniewski apt., J. Zaplątalski, W. Fenz, E. Stockmar apt. J. Trauczyński apt. „pod Koroną“, J. Dylski apt., E. Radler apt., H. Markiewicz apt., J. Nowakowska, Sukiennice Nr. 29; tudzież wszyscy aptekarze, handle parfumeryj i galanteryjne obwodu Krakowskiego, Galicyi i Bukowiny.

L. 355. **RADA OGÓLNA** (2281-3-3)

TOWARZYSTWA DOBROCZYNNOŚCI

w KRAKOWIE

Stosownie do art. 43 statutu Tow. Dobr., Rada Ogólna rozpisuje niniejszem konkurs na posady płatne urzędników Tow. Dobr.

1) **Kapelana Zakładu,** roczna remuneracya złr. 677 ct. 12, mieszkanie stosowne w Zakładzie, z opałem i obsługą. Obowiązki określa szczegółowa osobna instrukcya.

2) **Sekretarza,** roczna płaca 480 złr., mieszkanie odpowiednie z opałem, lub stosowne relutum, oraz lokal na kancelaryę i obsługa. Obowiązki określa osobna instrukcya.

Kasyera, roczna płaca 480 złr., mieszkanie stosowne z opałem, oraz lokal na kancelaryę. Obowiązki określa osobna instrukcya. Kaucya złożyć się mająca w kwocie 750 złr. oznacza się w gotowiźnie, bądź fidejusorycznie.

4) **Lekarza,** roczna płaca 300 złr. Obowiązki określa osobna instrukcya.

5) **Prowizora,** roczna płaca 360 złr., mieszkanie w Zakładzie z opałem i lokal na kancelaryę tamże. Obowiązki określa osobna instrukcya. Kaucya 300 złr. złożyć się mająca, zastrzega się w gotowiźnie, bądź fidejusorycznie.

6) **Nauczyciela,** płaca roczna 420 złr., mieszkanie w Zakładzie z opałem. Obowiązki określa osobna instrukcya.

7 i 8. **Ochmistrzyni chłopców i ochmistrzyni dziewcząt,** płaca roczna każdej po 270 złr., oraz mieszkanie przy swoim oddziale. Obowiązki: Macierzyńska opieka nad sierotami i ich wychowanie po za godzinami szkolnemi.

Podania wnosić należy najdalej do dnia 9 grudnia 1883 r., na ręce Prezesa Tow. Dobr. (ulica Kanonicza Nr. 126). O ile możności powinny być do nich dołączone świadectwa, z którychby wypływało uzdolnienie kandydata.

W końcu nadmienia się, że urzędy powyższe nie dają żadnego prawa do emerytury, lub zaopatrzenia wdów i sierót, oraz, że zamianowanie nastąpi tylko na lat 3.

Z Rady Ogólnej Tow. Dobr.

Kraków, d. 1 października 1883 r.

Prezes *Dr. K. Hoszowski.* Sekretarz *A. Furmankiewicz.*

VICHY

Administracya: w **Paryżu,** *22, Boulevard Montmartre.*

PASTYLKI DO TRAWIENIA wytworzone u źródeł ze soli Vichy. Przyjemnego smaku, o niezawodnym skutku przeciw kwasom i upośledzonemu trawieniu.

SOLE VICHY DO KĄPIELI. Paczka wystarcza na kąpiel dla osób, które nie są w stanie udać się do Vichy.

Dla uniknienia fałszerstwa żądać należy aby na wszystkich produktach znajdowały się znaczki:

„Kompanii Wód Vichy“

Dostać można w Krakowie w apt. W. Redyka przy M. Rynku i w apt. K. Wiszniewskiego, oraz u PP. J. Wentzla, S. Feintucha, Józefa Goldwassera i W. Goldwassera; w Tarnowie u p. N. Traum. [873-20-22]

PLASTER THAPSIA

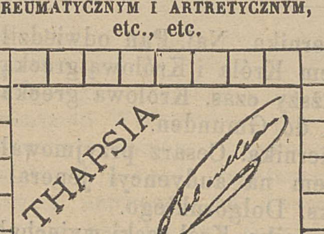
LE PERDRIEL-REBOULLEAU

jedynie przyjęty w Szpitalach

jako najlepszy, najdogodniejszy, najpewniejszy i najmniej kosztowny ze środków

przeciw

KATAROM, KASZLOM, ZAPALENIU DYCHAWEK, PŁUC, CIERPIENIOM I BOLOM REUMATYCZNYM I ARTRETYCZNYM, etc., etc.



Dla uniknięcia narzekań słusznie zarzucanych plastrom naśladującym Thapsia Le Perdriel-Reboulleau wymagać należy we wszystkich aptekach, rysunku i podpisów powyżej umieszczonych. (poczwórnie zmniejszonych).

Skład w Krakowie w dwóch aptekach PP. Redyka i Trauczyńskiego.

(1731-7)

PROMESY

na

3% losy listów zastawnych kredytowych

tylko złr. 1 i stempel.

Ciągnienie już d. 15 października

Główna wygr. 50,000 złr.

rozsyłają za zaliczką

F. Weymann & Co.

Dom bankowy i wymiany

w Wiedniu, I. Wollzeile 34.

Sprzedaż i zakupno papierów wartościowych, monet złotych i srebrnych. (2398-2-2)

Tanie wydania J. Chociszewskiego.

Psałterz Dawidowy przekładania Kochanowskiego, 12°, 224 str. 30 ct.

Pius IX i Leon XIII, krótkie wspomnienie, 8°, 24 str. z 2 portretami 5 ct.

Najnowsze proroctwo Ojca św. Piusa IX o Polsce, nadzwyczaj ważne, 8°, 24 str. 5 ct.

Wybór pieśni nucący tajemnice Chrystusa Pana, Najświętszéj Matki jego i niektórych świętych, 8°, 141 str. 40 ct.

Zegarek czyśćcowy zawierający codzienne nabożeństwo za dusze w czyśćcu cierpiące, 12°, 72 str. 15 ct.

Polska Sybilla czyli zbiór objawień, proroctw i przepowiedni, 8°, 280 str. 1 złr. 15 ct.

Pieśni weselne dla młodzianów i drużbów w czasie aktu ślubnego, 16°, 68 str. 10 ct.

Mali i więksi, kilka nowych powiastek opowiedzianych przez Emilię Leja, 8°, 253 str., z rycinami, opr. 70 c.

Flis, poemat S. F. Klonowicza, 8°, 116 str. 25 ct.

Sielanki i kilka innych pism polskich Szymona Szymonowicza, 8°, 116 str. 40 ct.

Pięć gier dla dzieci: Niebo, Lech, Orzeł biały, Polowanie, Podróż po ziemiach polskich, razem 40 ct.

Lech, tygodnik illustrowany poświęcony nauce i rozrywce, rok I, 4°, 416 str. z mnóstwem rycin, zamiast 4 złr. 80 ct. **tylko 3 złr.** W zapasie jest jeszcze tylko kilka egzemplarzy.

Medalion sławnych i zasłużonych Polaków i medalion Polek, 2 medaliony razem 80 ct.

Obraz Tadeusza Kościuszki, kolorowy druk olejny, 13 cali wysoki a 10 szeroki, 75 ct.

Kilka pereł, powieść Pauliny Wilkońskiéj, 12°, 149 str. 20 ct.

Chwila zapomnienia, powieść przez K. B. S., 12°, 95 str. 20 ct.

Przewodnik do pisania listów miłosnych oraz tyczących się ożenienia i zamążpójścia, 8°, 48 str. 20 ct.

Życiorys X. kardynała i arcybiskupa M. hr. Ledóchowskiego 8°, 96 str. 20 ct.

Listownik, książka podręczna zawierająca naukę pisania listów, 8°, 244 str. 1 złr. 15 ct.

Portret Ojca św. Leona XIII, z krótkim życiorysem na odwrotnéj stronie, piękny drzeworyt na grubym papierze 8 ct.

Klon w Jetrzwałdzie, gdzie się Matka Boska objawiła, rycina z opisem i ładnym wierszem, 2 ct., 10 egz. naraz wziętych za 16 ct.

Nabożeństwo różańcowe, 8°, 24 str. 3 ct.

Hymn do Boga, prorocze pienie o przyszłości Polski X. Woronicza, biskupa 12°, 16 str. z portretem 5 ct.

Ochronka buchwałdzka, instrukcya do zakładania, utrzymywania i prowadzenia tanich ochronek ludowych, 12°, 16 str. 3 ct.

Jak poznać z 7 kart liczbę, którą sobie ktoś wybrał, 5 ct.

Za otrzymaniem odpowiedniej kwoty, żądane dzieła wysłane zostaną odwrotną pocztą.

Do nabycia w Administracyi „Czasu“ w Krakowie.

FABRYKA I SKŁAD
robót pozłotniczych i rzeźbiarskich
Aleksandra Krywulta w Krakowie

przeniesione zostały z domu własnego do domu pod Nr. 1, róg Rynku i ulicy Floryańskiej, I. piętro (pod Murzynami).

Polecam obfity zapas ram do premii tegorocznej Jan III. i sprzedaję takowe po 3 złr. w. a. i wyżej. (1870-28-30)

WAŻNE dla GOSPODYŃ.

Esencya octowa,

z której przez rozcieńczenie zwykłą zimną studzienną wodą, otrzymuje się najlep. czysty ocet. (2290 2-10)

Cena flaszeczki na 3 litry najlepszego octu do korniszonów lub 4 litry zwykłego do potraw 25 ct.

Dostać można **w aptece pod „białym Orłem“ A. Siedleckiego w Krakowie.**

---

100 złr. w. a.

zapłacę temu, kto po kilkodniowem używaniu mojego uznanego środka na odgniotki **„Keralyn“ aptekarza Schneida** niewygubi odgniotków zupełnie **bez bólu, bez pieczenia i krajania. Tylko prawdziwy z apteki św. Jerzego Max Schneid w Wiedniu V. Wimmergasse 33 (dokąd należy adresować wszelkie pisemne zamówienia).** Cena ¹/₁ 1 złr., ½ 60 c., pocztą 10 c. więcej. Należy żądać tylko **„Keralyn“ aptekarza Schneida** i wystrzegać się przed naśladowaniami i podobnemi środkami. (1528-18-24)

Skład w Krakowie u apt. E. Stockmara; we Lwowie u apt. Piotra Mikolascha.

Uczeń aptekarski

w trzecim roku praktyki, poszukuje miejsca.— Łaskawe oferty przyjmuje **K. W.** poste restante **Kraków.** (2426-2-2)

KOLEJE DRUCIANE

i koleje wiszące, najtańszy środek przewozowy, przeszło 60,000 metrów w ruchu i wykonaniu. Fabryka machin Th. Obach, biuro w Wiedniu, IV. Schwindgasse 19. Wystawione na wystawie elektrycznej w Wiedniu. (2136-11-20)

Winogrona kuracyjne

4½	kilo gron l. 1 franco	złr.	1·50
4½	„ „ l. 2—3	„ „	1·80
4⁸/₁₀	„ **słoniny**	„ „	4·25
4⁴/₁₀	„ **smalcu**	„ „	4·—
4²/₁₀	„ **bryndzy**	„ „	3·70
1	„ **marmelady** morelowej lub innych gatunków	złr.	1·20—1·40

Cenniki korzeni wysyłam franco.

T. Gurowicz w Budapeszcie (2118-10-10)

Najlepsze wyroby paryskie

kauczukowe i gumowe, elastyczne suspenzorya całkiem nowo poprawne, do noszenia we dnie i w nocy, wszelkie paski przepuklinowe ze sprężynami, suspenzorya, przyrządy do trzymania się prosto, bandaże pępkowe, opaski brzuszne, wstrzykawki do ran i enem, klisopompy, irygatory, przyrządy do wziewania, respiratory, recypienty moczowe, nocniki podróżne, wkłady łóżkowe, pesarye, pierścienie macinniczne i rurki, poduszki powietrzne, woreczki na lód, pończochy przeciw nabrzmieniu itd. itd. rozsyła **PUNKTUALNIE** (2142 8-)

Pierre Mounier, skład chirurgicznych towarów gumowych w Wiedniu, Kärntnerstrasse 14 w Bazarze i Freiung 2 w Bazarze.

Nieprzemakalne pakłaki i suknie pakłakowe

z najlepszej styryjskiej wełny owczej, w kolorze brunatnym, szarym, czarnym lub naturalnym:

Lekki płaszcz deszczowy z kapturem	złr.	7·—
„ „ myśliwski lub podróżny	„	10·50
„ „ cesarski	„	12·—
Gruby mężykow ciepło podszyty	„	16 do 32
Styryjskie sakko, jubka	„	10 „ 20
Całe ubranie męzkie	„	20 „ 30
Żakiet damski lub paletot	„	10 „ 20

Nieprzemakalne kapelusze pakłakowe

męzkie, damskie lub dla dzieci . . . złr. 2·50 do 4·—

Wszelkie gatunki nieprzemakalnych pakłaków fabrycznych i chłopskich, modnych materyj pakłakowych na metry lub w dowolnych sukniach, pięknie i trwale zrobionych, wysyła punktualnie za zaliczką należytości handel sukna (2353-4-)

Jan Günzberg w **Gracu** w Styryi.

Dr. Jodłowski

mieszka od dnia 4 b. m. w Rynku głównym Nr. 13, dom W. Teichmanowej, gdzie apteka „pod złotą głową“.

Ordynuje od godz. 8ej do 9ej rano (dla ubogich bezpłatnie) i od godz. 3ej do 5ej popołudniu. (2422-2-3)

Mme Marie Horain

ouvre à partir du 15 Octobre, un cours de leçons et de conversation française pour les adultes, 3 fois, par semaine pour les demoiselles, et 3 fois pour les jeunes gens. On est prié de s'adresser: rue Szpitalna, No 8, au 1er. (2294-5-7)

Subjekt zdolny do handlu korzennego jakoteż mięszanego, poszukuje posady zaraz lub od 1go listopada b. r.— Łaskawe oferty uprasza pod adresem: **A. A.** w handlu M. Ostrowskiego w **Rudkach.** (2429 2-2)

Tapety

z pierwszych fabryk krajowych i francuskich, stosowne szlaki, listwy złocone i drewniane, sufity *en relief*, otrzymał świeżo i poleca

największy skład tapet,

storów do okien, cerat na meble i stoły (1761-41-)

Wilhelma Fenza

w Krakowie, Rynek 9.

Podejmuje się tapetowania mieszkań. Próby na żądanie *franco*.

Podróżni sprzed. stemple kauczukowe

otrzymają wspaniałe wszędzie pokupne nowości i poboczne towary za bardzo wysoką prowizyą. Listy pod **„Gewinn 50“ Wien, Hauptpost restante.** 2379 3-3)

WYROBY SPECYALNE

PARFUMERYA

AUX VIOLETTES DE PARME

ED. PINAUD

Mydło . . . . AUX VIOLETTES DE PARME
Esencya dla chustek . . AUX VIOLETTES DE PARME
Woda toaletowa . . AUX VIOLETTES DE PARME
Pomada . . . . . . AUX VIOLETTES DE PARME
Olejek . . . . AUX VIOLETTES DE PARME
Puder ryżowy. AUX VIOLETTES DE PARME
Kosmetyki. . . . AUX VIOLETTES DE PARME

37, Boulevard de Strasbourg, 37

(267-23-)

---

500 złr.

zapłacę temu, który po użytku **Röslera wody do ust i zębów flasz. po 35 c.** kiedykolwiek bólu zębów dostanie, lub komu z ust cuchnąć będzie. Opakowanie 10 cnt. osobno **Wilh. Röslers Neffe „E. Winkler“ w Wiedniu, I., Regierungsgasse 4.** (1679-14-

Tylko **prawdziwa** w Krakowie u E. Stockmara, aptek.; w Tarnowie u J. Streisenberga Następcy; w Jaśle u Romualda Palcha, aptek.

Thé Purgatif de Chambard

ZIÓŁKA PRZECZYSZCZAJĄCE

Pana **CHAMBARD** w Paryżu



W skład których wchodzą wyłącznie rośliny i kwiaty, stanowią środek przeczyszczający, najprzyjemniejszy i najtańszy. Osoby, bez różnicy płci i wieku, mogą go zażywać bez oderwania się od zajęć. Użycie ich oswobadza od *zaflegmienia i żółci*, które się od czasu do czasu skupiają w żołądku; utrzymują one stolec wolny, podniecają funkcye trawienia i cyrkulacyę krwi ułatwiają. Własności te sprawiają, że użycie ich skutkuje pomyślnie przeciw: *zawrotom głowy, migrenom, mdłościom, biciu serca, niestrawnościom, zatwardzeniom i wszelkim dolegliwościom, pochodzącym z zaflegmienia kiszek lub żołądka.*

W KRAKOWIE: w aptekach pp. TRAUCZYŃSKIEGO, REDYKA i WISZNIEWSKIEGO.

(997-14-)

Dla pewnego **handlu cząstkowego** poszukuje się

zdolnego sprzedającego

obeznanego z **kupnem i sprzedażą wszelkich towarów łokciowych,** tudzież **towarów tkanych, kobierców, kap łóżkowych i obrusów.** Pożądane jest doświadczenie **w konfekcyi towarów białych.** Potrzebna jest znajomość języka niemieckiego, polskiego i francuskiego. Wzięcie udziału przez włożenie kapitału chętnie będzie widziane. Tylko oferty z dobremi poleceniami będą uwzględnione pod znak. H 24245 **Haasenstein & Vogler w Wrocławiu.** (2304-4-6)

NAKŁADEM

M. Taffeta w Krakowie

wyszło: **Demosthenesa trzy mowy Olintyjskie** tłomaczone z preparacyami **Izydora Poeche,** tłomacza **Homera Iliady i Odysei, Liwiusza i Cicerona** itd. **Cena 45 ct.** (2389-2-3)

Stanisławowi Nowakowskiemu

oznajmiam, iż za oszczerstwa i kłamstwa umieszczone w inseracie „Czasu“ z dnia 10go b. m. odpowiadać będzie przed sądem karnym.

(2433-2-2) **Jan Po.**

Jest do wydzierżawienia w Krakowie

HOTEL

nowo zbudowany, w pięknem, zdrowem i najwięcej uczęszczaném miejscu, obok dworca kolei żelaznej Północnej i Karola Ludwika, przy stacyi kolei konnej, mieszczący w sobie: około 70 pokoi z obszernemi lokalami na restauracyę, z odpowiedniemi piwnicami, lodowniami, stajniami na 16 koni, wozowniami i ogrodem spacerowym. (2260-5-6)

Bliższych wyjaśnień udzieli właściciel, do którego interesowani pod adresem: **J. Łapiński,** przy ul. Lubicz pod Nr. 4 i 6 w Krakowie, zgłosić się zechcą.

Skład fabryczny machin gospodarczo-rolniczych

J. Bulsiewicza w Bochni

dostarcza najtaniej i najlepiej

pługów stalowych różnych systemów, machin drylowych i siewników szerokorzutnych, młocarń kieratowych i ręcznych, garniturów do parowej młocarki o sile 3 koni, młynków i cylindrów do czyszczenia zboża, krajaczów do karmy, sieczkarń i szrutowników z poręczeniem na jeden rok. (1787-7-12)

Cenniki z rycinami na żądanie.

OGRÓD HANDLOWY

Jakóba Tenglera

w Krakowie, ulica Karmelicka 52,

otrzymał wielki wybór holenderskich cebulek kwiatowych, jakoto: hiacyntów, tulipanów, krokusów, narcyzów i t. p.

W tymże ogrodzie przy nadchodzącej jesieni, jako stosownej porze do zakładania ogrodów, dostać można wszelkich owocowych drzewek w dobrych gatunkach, także akacyj, kasztanów i wszelkiego rodzaju drzewek i krzewów parkowych.

Zamówienia uskutecznia się jaknajakuratniej i po cenach umiarkowanych — zamiejscowe za zaliczką pocztową. (2226-6-8)

Kamil Baum

W TARNOWIE:

Skład papieru i potrzeb szkolnych.

Pracownia

monogramów, biletów wizytowych i ram do obrazów. (2245-4-10)

Licytacya propinacyi i sprzedaż drzewek i krzewów.

Prawo propinacyi dóbr Bobrek w powiecie Chrzanowskim jest do wypuszczenia na następne 3 lata pojedynczemi gminami, to jest: wsi Bobrek, Chełmek, Libiąż duży, Gromiec i Dąb, od 1 stycznia 1884 r. do 1 stycznia 1887 r.

Warunki przejrzeć można w kancelaryi administracyi dóbr.

Licytacya odbędzie się w piątek d. 12 października b. r. o godz. 10 przedpołud. za złożeniem odpowiedniego vadium.

Oraz podaje się do wiadomości, że są drzewka i krzewy po zniżonych cenach do sprzedania. (2427-3-3)

Patent-Stachelzaundraht,

verzinkten Eisendraht und Befestigungstheile für Einfriedigungen und Spaliere, Transmissionsseile zum Betriebe landwirthschaftlicher Maschinen, Pflugdrahtseile etc. etc.

Felten & Guilleaume,

Carlswerk, Mülheim am Rhein, bei Cöln.

General-Vertreter für Oesterreich-Ungarn:

EMIL PFAFF, Wien, IX., Pelikangasse 16.

Depot für Ungarn: **Paul Kollerich & Sohn, Budapest.**

Depot für Prag: **F. Jászy, Brenntegasse 4.**

(533-12 16)

Do dzisiejszego Nru dołącza się dla prenumeratorów zamiejscowych: „Cennik drzew i krzewów ozdobnych w szkółkach miejskich w Krakowie“.

Czcionkami Drukarni „Czasu.“

Odpowiedzialny rządca Drukarni *Józef Łakociński.*